REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 305

POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEŃ
15
NIEDZIELA
Św. Walerjana
Wschód słońca 7 m. 37
Zachód „ 15 „ 25

8 dzień przesilenia

IRYTACJA PRASY PRORZĄDOWEJ. SKUTKI ROZMÓW Z PROF. BARTLEM.

Sytuacja polityczna jest jeszcze wciąż niewyjaśniona. Głównym tematem dyskusyj było anonimowe oświadczenie opozycji, że potrafiłaby utworzyć rząd. Oświadczenie to wyszydza prasa obozu rządowego.

Naigrawanie się.

„Gazeta Polska” ironicznie przyznaje, że pos. Rybarski potrafi uzgodnić swe postulaty ekonomiczne z postulatami p. Pragera, ks. Nowakowski pogodzi się w kwestjach religijnych z p. Czapińskim, pos. Putek ufunduje dzwon dla kościoła w Choczni i t. p.

„Kurjer Poranny” wyśmiewa ideę rządu opozycyjnego w niesmacznym artykule p. t. „Wszystkie konie w Rzeczypospolitej gotowe zdechnąć ze śmiechu”, podobnie trakituję ten pomysł *„Express Poranny”* *„Przegląd Wieczorny”* i t. p.

Żaden organ obozu rządowego nie doradza p. Prezydentowi, by spróbował zbadać, czy opozycja rzeczywiście potrafi utworzyć rząd.

Nowa konferencja w Zamku?

Pisma zbliżone do rządu podały wczoraj wiadomość, że p. Prezydent Rzeczypospolitej urządzi większą konferencję, na którą zaprosi także tych przywódców klubów, którzy już byli na audjencjach na Zamku.

W ciągu dnia wczorajszego rozeszły się pogłoski, że konferencja ta miałaby się odbyć we wtorek. W kołach politycznych sądzą, że audjencja ta jest związana z kilkugodzinną rozmową p. Prezydenta z prof. Bartlem oraz konferencją p. Prezydenta z marsz. Piłsudskim. Wczoraj w południe prof. Bartel był przyjęty przez marsz. Piłsudskiego na audjencji w Belwederze. Rozchodzą się pogłoski, że na konferencji wtorkowej miałaby być badana możliwość utworzenia t. zw. gabinetu porozumienia, to znaczy rządu usposobionego wobec Sejmu pokojowo.

Rząd pracuje normalnie.

Gabinet p. Świtalskiego, znajdujący się w stanie dymisji, pracuje normalnie. Z początkiem następnego tygodnia ma się odbyć posiedzenie Rady Ministrów, co jest jeszcze jednym dowodem, że przesilenie potrwa jeszcze kilka dni.

Program rządowy Czechosłowacji

EXPOSE PREMJERA UDRZALA PRZY KOMUNISTYCZNYM AKOMPANJAMENCIE

PRAGA, 13 grudnia. — Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu wygłosił premjer Udrżal exposé rządowe, w którem wskazał w pierwszym rzędzie na trudności gospodarcze, jakie czekają rząd w związku z powszechnym kryzysem gospodarczym. Z zadowoleniem przytem wskazał premjer na to, że w koalicji rządowej, posiadającej niebywałą większość w parlamencie, zasiadają również przedstawiciele mniejszości niemieckiej.

O programie rządowym oświadczył premjer Udrżal, że w pierwszym rzędzie należeć będzie do niego zakończenie prac, wszczętych przez poprzedni gabinet. W polityce zagranicznej utrzymana będzie dotychczasowa linja, polegająca na popieraniu ogólnej polityki, zmierzającej do konsolidacji i pacyfikacji europejskiej, wzmocnienia sojuszów i utrzymania najlepszych stosunków z sąsiadami, zarówno w kierunku stosunków politycznych, jak i gospodarczych. W sprawach wewnętrznych będzie gabinet usiłował zapewnić obywatelom konieczny spokój i porządek i, o ile chodzi o politykę finansową rządu, pójdzie ona po linji jaknajwiększych oszczędności.

W kwestji reparacyj, która ma być rozstrzygnięta na konferencji haskiej, chce rząd zaznaczyć, że stanie na takim punkcie, któryby w żadnym wypadku nie zagrozil całości funduszów państwa. W kwestji szkolnej stoi rząd zdecydowanie na tym punkcie, aby każdy obywatel bez różnicy miał możność wykształcenia się i pogłębiania swoich wiadomości. Obronę narodową otaczać będzie rząd nader baczną opieką.

Kwestja kryzysu gospodarczego jest zagadnieniem interesującym całe państwo i rząd usiłować będzie stosować celem załagodzenia go środki, które przyczynić się mogą jaknajlepiej do jego usunięcia.

W czasie dzisiejszego posiedzenia komuniści zorganizowali silną demonstrację przy pomocy piszczałek i innych sposobów obstrukcji parlamentarnej, tak, że 22 posłom przewodniczący izby odebrał prawo wstępu na obrady na przeciąg miesiąca i na ten sam czas wstrzymał im wypłatę djet.

Również w senacie wygłosił dzisiaj premjer podobne exposé. W senacie miały również miejsce awantury komunistyczne. — Pol. Aj. Tel.

ODCZYT MIN. ŚWITALSKIEGO

DWA DNI W SEJMIE

Zapowiedziany na wczoraj odczyt b. prezesa rady ministrów, dr. Świtalskiego p. t.: „Dwa dni w Sejmie“ zapełnił salę Filharmonji po brzegi słuchaczami.

Tematem odczytu była analiza i krytyka techniki obrad sejmowych. Dwa ostatnie dni tych obrad nie wykazały u opozycji zajęcia się sprawami rzeczowemi, a rozwój przesilenia rządowego nie wykazał u Sejmu poczucia odpowiedzialności. Sejm polski nie mógł dać lepszego dowodu, że rewizja Konstytucji w duchu projektu klubu B. B. jest niezbędną.

Deklaracja Centrolewu o gotowości objęcia rządów w kraju jest bluffem. Sejm i partje polityczne, obecnie istniejące, nie mają poczucia odpowiedzialności za losy kraju, nie dają więc żadnych gwarancyj. Poczucie takie natomiast jest u marszałka Piłsudskiego i ludzi z nim współpracujących.

Panujący dziś stan w Sejmie musi ulec radykalnej zmianie. Oto jest nauka z ostatnich dwóch dni w Sejmie.

Koncesje szynkarskie

Do 30 czerwca 1930 r.

W dniu 31 b. m. upływa termin likwidacyjny wykonywania cofniętych koncesyj na sprzedaż napojów alkoholowych. Rozporządzeniem, datowanem dnia 13 grudnia b. r. p. kierownik ministerstwa skarbu Ignacy Matuszewski, udzielił dalszej prolongaty tych koncesyj do dnia 30-go czerwca 1930 r., czyli na okres półroczny.

Rozporządzenie dotyczy blisko 1500 koncesjonarjuszów, a wydane zostało w celu ulżenia trudnej sytuacji gospodarczej przedsiębiorstw, które podlegają likwidacji.

Wielka akcja protestacyjna

Przeciwko atakom sowieckim na religję

Londyn, 14 grudnia (tel. wł.)— Utworzony komitet dla zorganizowania protestu przeciwko prześladowaniom religji w Rosji sowieckiej, otrzymuje setki listów z całego kraju, wyrażających uznanie i gotowość poparcia tej akcji. Zaznaczyć należy, że do akcji tej przyłączyli się także przedstawiciele wyznań niekatolickich.

Z pośród najwybitniejszych osób nadesłali listy, zapowiadające poparcie: Lord Biskup Londynu, dr. Winnington Ingram, Lord Biskup Chelmsfordu, H. A. Wilson, Lord Biskup Gloucester, dr. Headlam, dziekan Westminsteru, dr. W. H. Hutton, Biskup Manchesteru, E. A. Knox, dr. Douglas Brown prezydent Unji Baptystów, dr. J. Maclagan, zwierzchnik kościoła anglikańskiego. Z osób świeckich lord Chudleigh, generał McCalmot, major Knowles, lady Bates i w. in.

Pozatem napływają liczne składki pieniężne na cele organizacyjne.

PRZYGODA KS. KALLERA Z PIŁY

DLACZEGO WŁADZE POLSKIE MILCZĄ?

„Danziger Landeszeitung“ a za nią berlińska **„Germania“** oburzają się na władze polskie, które zatrzymały w Tczewie administratora apostolskiego z Piły, ks. prał. Kallera, jadącego z kongresu katolickiego w Gdańsku, a nie mającego wizy na przejazd powrotny. Ks. Kaller został przetrzymany przez całą noc w miejscu absolutnie nieodpowiedniem, a następnego dnia, jak twierdzi prasa niemiecka, odstawiony z powrotem do Gdańska.

Powracając do tej sprawy, twierdzi **„Germania“**, że ks. Kallerowi w konsulacie polskim w Gdańsku skreślono — może przez nieuwagę — wizę na przejazd powrotny. W Tczewie nie pozwolono mu wracać przez terytorjum polskie, zamknięto jak przestępcę w ciasnej i zimnej komórce, gdzie nie było nawet na czem siedzieć, a następnego dnia odesłano do Gdańska.

Frakcja parlamentarna centrum wniosła we czwartek interpelację, w której zapytuje, czy rządowi Rzeszy znany jest ten wypadek i co zamierza uczynić, by takim zajściom przy przekraczaniu granicy polskiej zapobiec.

Interpelanci przedstawiają szczegółowo zajście. Między innemi podają, że ks. prałat Kaller musiał sam dźwigać swą walizę, że nie pozwolono mu udać się do poczekalni, lecz zmuszono pozostać w lokalu, przypominającym piwnicę (kellerartig), w którym szyby w oknie były wybite a drzwi nieszczelne. Dopiero po kilku godzinach wskazano mu inny lokal i dano stołek.

Tak przedstawia się zajście w oświetleniu niemieckiem.

O tem przykrem wydarzeniu wiedzieliśmy już od paru dni. Czekaliśmy na komunikat władz polskich, który się jednak do tej pory nie ukazał.

Według naszych informacyj ks. prałat Kaller został istotnie wezwany do opuszczenia pociągu, którym jechał, ale nie uwięziony. Na dworcu w Tczewie spędził trzy i pół godziny, poczem istotnie wrócił do Gdańska.

Odnosi się wrażenie, że funkcjonarjusze polskiej straży granicznej istotnie zawinili w tym wypadku zbytnią podejrzliwością i bezwzględnością w wykonywaniu przepisów.

Dzień polityczny

KONFERENCJE POSŁÓW ŻYDOWSKICH

„Chwila“ donosi, że posłowie żydowscy Małopolski Wschodniej: Karol Eisenstein, dr. Maks. Leser, dr. Henryk Rosmaryn i dr. Aron Wolf, oraz sen. dr. Dawid Schreiber odbyli wczoraj we Lwowie posiedzenie, na którem omawiano sprawy bieżące z dziedziny politycznej i gospodarczej oraz kroki, jakie mają być podjęte w aktualnych sprawach. Kierownictwo agend powierzono sen. Dawidowi Schreiberowi i posłowi Henrykowi Rosmarynowi.

ODZNACZENIE DLA WICEMIN. PRACY

Zarządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej nadany został wiceministrowi Pracy i Opieki Społecznej, generałowi brygady dr. Józefowi Hubickiemu krzyż komandorski z gwiazdą orderu „Odrodzenia Polski“ za zasługi na polu wyszkolenia wojska, wiedzy lekarskiej w wojsku oraz na polu pracy niepodległościowej.

SPRAWA MANDATU POSELSKIEGO KOMUNISTY

Państwowa komisja wyborcza nadesłała kancelarji sejmowej listy uwierzytelniające dla nowego posła komunistycznego Arona Szpicberga, biuralisty z Łodzi, wchodzącego na miejsce komunisty Henryka Bitnera. Nowy poseł komunistyczny znajduje się obecnie w więzieniu karnem w Piotrkowie, gdzie odsiaduje czteroletnie skazanie za działalność antypaństwową. Komuniści zapowiadają zgłoszenie na najbliższem posiedzeniu Sejmu wniosku o wypuszczenie z więzienia Szpicberga. Z drugiej strony zachodzi wątpliwość ważności mandatu posła komunistycznego, wobec ciążącego na nim wyroku skazującego.

TENDENCYJNY OBRAZ SOWIECKI

Sowiecka państwowa wytwórnia filmowa „Gosskino“ wyprodukowała nowy obraz p. t. „Maj 1926 r. w Polsce” według scenarjusza Breszko-Breszkowskiego. Film ten za tendencje antypolskie nie będzie wpuszczony do kraju.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W sobotę nastąpiła poprawa stanu pogody: wprawdzie rankiem było przeważnie jeszcze chmurno, a miejscami notowano deszcz, lecz wkrótce nastąpiły przejaśnienia. Temperatura obniżyła się nieco, lecz poza Podhalem i Tatrami do przymrozków nie doszło. Rankiem notowano około 4 st. nad morzem i na Podlesiu, około 3 st. na Mazowszu i wyżynie Małopolskiej, 1 do 4 stopni w Wileńskiem, na Polesiu i w Małopolsce wschodniej.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pochmurno z opadami, w ciągu dnia przejaśnienia. Na południowym wschodzie Polski chłodniej, pozatem dość ciepło. Na zachodzie i północy słabnące wiatry południowe, na północnym-wschodzie słabe południowe i południowo-wschodnie.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

O jedno małe „póki"...

NA MARGINESIE WYWIADU P. MIN. ZALESKIEGO.

Wśród wielu przyczynków, składających się na całokształt sytuacji przeżywanego przesilenia rządowego, godzi się szczególnie uważnie odnotować wczorajszy głos p. ministra Zaleskiego, wyrażony w formie wywiadu na łamach kilku pism stołecznych. P. min. Zaleski, jak przystało na dyplomatę, milczał dotychczas, jeśli nie brać pod uwagę incydentalnego wystąpienia jego w dniu 6 grudnia w Sejmie w debacie politycznej ex re wniosku o votum nieufności. Obecnie zabrał jednak głos i rzuca na szalę wydarzeń także swoje zdanie.

Jednakże—i to tutaj na wstępie pragniemy podkreślić bardzo wyraziście — w opinjach p. ministra Spraw Zagranicznych tętni coś więcej, niż jego własne zdanie. P. min. Zaleski wprowadza w grę także opinję zagranicy, skoro twierdzi, że „świat ze spokojem oczekuje zakończenia obecnego kryzysu". Jest zaś bardzo ciekawe, co — zdaniem p. ministra — nakazuje opinji zagranicznej tak spokojnie traktować sprawy polskiego kryzysu rządowego? Oto twierdzi p. min. Zaleski, że „z dotychczasowego doświadczenia wszyscy wiedzą, iż póki losy Polski znajdują się w ręku rządu, opartego o osobę Marszałka, główne wytyczne naszej polityki, t. j. utrzymanie pokoju i dobre stosunki z poszczególnemi narodami pozostaną niezmienione".

Treść tego zdania, z uwagi na znamienny spójnik „póki", zdaje się wyrażać, że gdyby okoliczności spowodowały, że „rząd, oparty o osobę Marszałka" utrzymaćby się nie mógł, to jedną z konsekwencyj takiego wyniku przesilenia mogłoby być to, iż „utrzymanie pokoju i dobre stosunki z poszczególnemi narodami" mogłyby... nie pozostać „niezmienionemi"!...

Nie chcemy w tej chwili wyprowadzać z powyższego tekstu tego wszystkiego, co z jego dosłownego brzmienia dałoby się wysnuć. Pozwalamy sobie jedynie z całym spokojem stwierdzić, że teza „utrzymania pokoju i dobrych stosunków z poszczególnemi narodami" jest od początków istnienia państwa polskiego stałą i niewzruszoną wytyczną naszej polityki zagranicznej, i że nie było nigdy, o ile wiemy, ani takiego rządu w Polsce, ani w rządach tych takiego ministra Spraw Zagranicznych, ani też nigdy nie było takiej nietylko większości parlamentarnej, ale nawet nie było takiego poważnego stronnictwa czy klubu parlamentarnego, któreby tej zasadniczej tezy w całej rozciągłości nie popierały i nie broniły. I absolutnie brak nam także jakichkolwiek przesłanek, aby sądzić, że również kiedykolwiek w przyszłości, przy jakimkolwiek rządzie ewent. nawet parlamentarnym mogłoby stać się **wytyczną polskiej polityki** zagranicznej coś innego, niż „utrzymanie pokoju i dobre stosunki z poszczególnemi narodami". O ile, rzecz prosta, nie zostaniemy w brutalny i jaskrawy sposób sprowokowani lub o ile ogólna zasada pacyfistyczna nie zostanie zdeptana na szerszej arenie światowej, izolując Polskę w jej pokojowej orjentacji.

Tak więc spójnik „póki" w enuncjacji p. min. Zaleskiego nabiera cech, powiedzmy umiarkowanie, — niepokojących. Uderza w struny, które kto wie czy nie powinny pozostać milczącemi, gdyż wywołać mogą echa zupełnie nieprzewidziane. Bądź-cobądź, nie należałoby może stwarzać pozorów, że pokojowość polityki zagranicznej stanowi niejako monopol jednego rządu w Polsce, a że inne rządy nie dawałyby pod tym względem należytych rękojmi.

P. min. Zaleski sam w wywiadzie tym stwierdza, że „wytyczne linje naszej polityki zagranicznej są czemś stałem, nieprzemijającem", czemś, co — jak to pięknie formułuje — „narzuca się z żelazną niejako logiką i siłą każdemu kierownikowi naszej polityki zagranicznej". Tak twierdzi sam, poczem... sam to w wątpliwość podaje, sam to osłabia i niweczy. Cui bono?

Ta teza jest tak niewątpliwa, że byłoby bardzo pięknie, gdyby p. min. Zaleski znalazł był w sobie ofiarną skłonność do zaznaczenia, że stanowi ona nietylko podstawę polityki wszystkich rządów w Polsce, ale także wykładnię nastrojów całego narodu. To byłby dopiero głos o wartości trwałej...

Bilans Banku Polskiego

Zapas złota wzrósł. Portfel wekslowy mniejszy. Obieg pieniężny mniejszy o 80 mil. zł.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę grudnia rb. wykazuje zapas złota 682 mil. 583 tys. zł. t. j. o 64 tys. zł. więcej jak w poprzedniej dekadzie.

Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 29 tys. zł. do sumy 422 mil. 801 tys. zł., natomiast niezaliczone do pokrycia wzrosły o 4 milj. 207 tys. zł. do sumy 98 mil. 358 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 21 milj 334 tys. zł. i wynosi 699 mil. 682 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 192 tys. zł. do sumy 74 milj. 983 tys. zł. Inne aktywa zmniejszyły się o 1 milj. 568 tys. zł. do kwoty 183 milj. 481 tys. zł.

Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wzrosła o 65 milj. zł. (479 milj. 249 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 80 milj. 285 tys. zł. (1.286 milj. 836 tys. zł.)

Stosunek procentowy pokrycia biletów Banku i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosi 38,67 proc. (8,67 proc ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 62,76 proc., (22,76 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie wyłącznie biletów bankowych wynosi 53,07 proc.

Min. Kühn o położeniu kolejarzy

Należy ograniczyć wpływ związków zawodowych

W „Il. Kur. Codziennym" ukazał się artykuł p. ministra A. Kühna „O szkodliwości wpływów nieograniczonego parlamentaryzmu w kolejnictwie państwowem". P. minister twierdzi, że rola parlamentu w dziedzinie gospodarki kolejowej winna być ograniczonaa do uchwalania kredytów inwestycyjnych, do szczegółowego badania sprawozdań wykonawczych i do decydowania o użyciu nadwyżek eksploatacyjnych.

Dalej wskazuje p. minister na szkodliwą działalność związków zawodowych kolejarzy, które są odpowiednikami partyj politycznych. Partje te wysuwają demagogiczne żądania.

Tu wskazuje p. minister na uchwały kongresu pracowników państwowych:

„Czy ktokolwiek — pyta p. minister Kühn — zaprzecza, że pracownicy państwowi i kolejowi są źle uposażeni?

Czy są jednak możliwości w obecnej chwili przeprowadzenia poprawy bytu w wysokości, uchwalonej przez Kongres?

Nie! Rząd uznaje, że poprawa bytu pracowników jest konieczna i czyni wszelkie wysiłki, aby temu zadaniu, o ile możności sprostać, lecz, niestety. nie ma możliwości spełnienia uchwał Kongresu. I o tem dobrze wiedzą wszyscy przy**wódcy!**".

Współpraca kapitału berlińskiego

Z PRZEMYSŁEM ELEKTROTECHNICZNYM

Na odbytem w dniu 13 b. m. zgromadzeniu akcjonarjuszów z Zakładów Elektrotechnicznych Brygiewicz, Zuckert i S-ka w Warszawie uchwalono *powiększyć kapitał akcyjny spółki narazie do 1.500.000 zł.* przez wypuszczenie 12.000 sztuk akcyj nowej em Znaczną część tych akcyj obejmuje spółka belgijska „Ateliers de Constructions Electriques de Charleroi" oraz „Union Financiere Polonaise" w Brukseli. W związku z tem ukonstytuował się nowy skład Rady, do którego weszli pp.: Dr. Wacław Fajans — prezes, Armande Pirot — vice-prezes, Wacław Brygiewicz, bar. Luis Empain, Kazimierz Jackowski, Paul de Maen, Emil Rousseu, Jean van Vliet i Michał Zuckert — jako członkowie.

Pod ochroną Polski

Stołpce. Donoszą z pogranicza sowieckiego, że wieczorem dnia 11 b. m. przytrzymano na granicy dwóch profesorów białoruskiej okaedmj. nauk w Mińsku, oraz nauczyciela Polaka, nazwiskiem Domaniewicz.

Wszyscy trzej zbiegli z Z.S.S.S.R. i wyjaśniają, że władze sowieckie stosują ostatnio ostre represje w stosunku do ludzi pracujących w szkolnictwie średniem i wyższem, azajmujących kierownicze stanowiska w ruchu niepodległościowym na Białej-Rusi sowieckiej W ciągu b. r. szkolnego ze szkół średnich w Mińsku usunięto 33 nauczycieli.

Przegląd prasy

NA INNE TEMATY

Oderwijmy się na chwilę od dławiących tematów przesileniowych. Spróbujmy zorjentować choć na chwilę, ile różnych ważkich, trudnych a interesujących tematów wysuwa życie polskie, ile dziedzin pracy czeka na inicjatywę, na program, na ludzi i na czyny.

NA KRESACH POŁUDNIOWO - WSCHODNICH

„Rzeczpospolita" przeprowadza interesującą ankietę na temat stosunków polsko - ukraińskich i przynosi ciekawy głos posła Bryły z Ch. D., który twierdzi, że na tych obszarach, nieraz nazywanych „polskiemi Bałkanami"

> **dzisiaj dają się wyczuwać wogóle raczej nastroje spokojniejsze. Gros społeczeństwa rozumie doskonale, że i Polacy i Rusini czy Ukraińcy mieszkają od wieków razem, pomieszani i rozmieszczeni najrozmaiciej — i że, jakkolwiek stosunki polityczne mogłyby się ułożyć — zawsze obok siebie mieszkać będą, że muszą żyć i współżyć ze sobą.**

Jeśli zaś chodziło o drogi porozumienia, to poseł Bryła stwierdza, że:

> **platforma ekonomicznych potrzeb, platforma codziennego współżycia, platforma leczenia ran, zadanych przez wielką wojnę i polepszenia ciężkiego bytu jednych i drugich — to punkt wyjścia państwowej polityki mniejszościowej, która zmierzać winna do wytworzenia takiego położenia, aby ostatecznie w ramach państwa i potrzeby kulturalne zostały należycie zabezpieczone.**

SZERSZE HORYZONTY

Na szersze horyzonty spraw państwowych wskazał w „Kurjerze Warsz." b. min. J. Zdziechowski, który również odrywa się od aktualnych kwestyj, a zwraca uwagę na zagadnienia programu państwowego, do których zalicza: odbudowę spożycia przez dźwignięcie dochodowości rolnictwa, zmianę systemu podatkowego, kompresję budżetu państwowego, likwidację etatyzmu, przywrócenie zaufania wewnętrznego.

B. minister skarbu tak kończy swoje cenne uwagi:

> **Wszystkiego tego, czego nie mamy a czego pragniemy: dobrobytu rolnika, taniego pieniądza, kredytu długoterminowego, rozwoju budownictwa, polepszenia bytu pracowników państwowych, powiększenia płac robotniczych, nie osiągniemy, jeżeli nie damy Polsce ustroju, któryby pozwolił jej, bez wstrząsów, na niewzruszonej podstawie praworządności szybko rozwiązywać wielkie zagadnienia dnia dzisiejszego i jutrzejszego z myślą i troską o budowę mocy narodu polskiego.**

SYMPTOMATYCZNA AKCJA

Z krakowskiego „Głosu Narodu" dowiadujemy się, że:

> **Sodalicja Marjańska rozpoczęła wśród pokrewnych ideowo organizacyj akcję porozumiewawczą, celem zwołania po ferjach świątecznych wielkiego wiecu akademickiego, w sprawie zawieszania krzyżów w salach wykładowych uniwersytetów i potępienia pojedynków, jako sposobu załatwiania sporów wśród młodzieży akademickiej.**

Bardzo piękne i zdrowe myśli. Wskazują one, że odwaga wiary i pogarda dla pozorów rycerskości krzewią się wśród młodzieży.

„Dobre to znaki!"

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Poznaniu

Żyto 25.45 — 26.25. Pszenica 34.50 — 36.50. Jęczmień browarniany 26.73 — 29.73. Jęczmień zwyczajny przemiałowy 24.00 — 25.00. Owies 20.00 — 22.00. Mąka żytnia 70 proc. 39.00 Mąka pszenna 55.00 — 59.00. Otręby żytnie 15.75 — 16.75. Otręby pszenne 18.00 — 19.00. Groch polny 38.00 — 42.00. Groch Victoria 41.00 — 48.00

w Warszawie

Żyto 24.20 — 24.50. Pszenica 39.00—40.00. Owies jednolity 23.50 —24.50. Jęczmień na kaszę 24.00—25.00. Jęczmień browarniany 27.50 — 29.00. Groch polny 38.00 — 43.00 Mąka pszenna luksusowa 72.00 — 75.00. Mąka pszenna cztery zera 61.00 — 65.00. Mąka żytnia podług przepisu 40.00 — 42.00.

we Lwowie

Pszenica krajowa dworsk. 38.75 — 39.75. Pszenica krajowa zbiorowa 35.75 — 36.75. Żyto małopolskie 25.50 — 26.50. Owies małopolski 21.00 — 22.00. Mąka pszenna 65 proc. 65.00 — 66.00. Mąka żytnia 42.00 — 43.00. Otręby żytnie 13.00—13.50. Otręby pszenne 13.75 — 14.25.

DEWIZY

Nowy Jork 8.908 — 8.868.
Londyn 43.57 — 43.36.
Paryż 35,17 — 34.99.
Praga 26.49 — 26.36.
Szwajcarja 173.53 — 172.67.
Stokholm 240.90 — 239.70.
Włochy 46.75 — 46.51.
Wiedeń 125.65 — 125.03.
Rubel złoty 4.67, gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE:

7 proc. poż. stabilizac. 88.00.

4 proc. pożyczka inwestycyjna 117.00.

5 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 68.00 — 69.00.

5 proc. pożyczka konwersyjna 49.75

4 i pół proc. Listy ziemskie 47.10 — 47.00.

4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy 47.50.

8 proc. L. Z. m. Warszawy 67.50

AKCJE:

Bank Dyskontowy 125.00.
Bank Polski 171.50 — 170.50
Bank Zw. Sp. Zar. 78.50.
Węgiel 72.00.
Lilpop 39.25 — 39.00.
Modrzejów 16.50.
Ostrowieckie 64.00 — 65.00.
Starachowice 21.00.

POSIEDZENIE

RADY BANKU POLSKIEGO.

Dnia 14 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady dr. Władysława Wróblewskiego zwyczajne miesięczne posiedzenie Rady Banku Polskiego. Na posiedzeniu tem Rada wysłuchała sprawozdania Dyrekcji, poczem uchwaliła: a) zatwierdzić budżet na r. 1930 w pozycjach: wydatki osobowe zł. 29.500.000 oraz wydatki rzeczowe zł. 4.500.000, b) przeznaczyć zł. 4 milj. na zasilenie funduszu emerytalnego, c) przeznaczyć na powiększenie funduszu zapasowego procenty od papierów funduszu zapasowego za r. 1929, d) otworzyć nowe zastępstwa Banku w Chmielniku i Żydaczowie, e) uzupełnić skład Komitetów dyskontowanych w oddziałach Banku: Częstochowie, Ostrowie i Toruniu, oraz powołać Komitet Dyskontowy przy nowoutworzonym oddziale w Baranowiczach.

Chajłar i Karachan

ANTYPOLSKIE USIŁOWANIA BOLSZEWJI.

Naszemu wschodniemu sąsiadowi powodzi się coraz gorzej. Świadczą o tem codzienne niemal wieści o postępującym rozkładzie gospodarczym i częściowo już zbrojnej wojnie domowej z włościaństwem. Nie pomaga bunt przeciw Bogu i zamykanie świątyń. Nie pomoże z pewnością także zamierzona powszechna socjalizacja rolnictwa.

Na przeciwnych bowiem naturze kontrastach dążeń oparła swoje istnienie Czerwona Moskwa. Oddawna już ona rozumie, że bez pomocy zagranicznego kapitału z matni gospodarczej nie wybrnie. Kapitału tego pożąda i zaszczepić go na swym gruncie pragnie, wszelako zachowując równocześnie socjalistyczną organizację produkcji. Dążyła Moskwa wytrwale wespół z Niemcami do ponownego rozbioru Polski, wszelako w miarę jak postępowała naprzód polityka lokarneńska Anglji, zmierzająca do ewakuacji Nadrenji i przywrócenia Niemcom swobody naporu na wschód, w miarę jak amerykańskie miljardy, Niemcom wypożyczone, wzmagały ich siłę i prężność gospodarczą, Moskwa coraz nieufniej zmuszona była patrzeć na swego sojusznika. O kapitał zagraniczny nie zabiegała normalnemi środkami, rozumiejąc, że choć łakomy na rosyjskie bogactwa naturalne i na rosyjski rynek zbytu, jednak w komunistyczne łapy dobrowolnie się nie odda. Usiłowała go przeto Moskwa zdobyć przez poparcie, jakiego użyczała Niemcom w ich targu z Zachodem. Ufała jeszcze wtedy, że sojusznik sam w kapitał porósłszy, nie zaniedba wprowadzić go również do Z. S. R. R. we własnym swoim interesie gospodarczym, jako też dla politycznego wzmocnienia mocarstwa sprzymierzonego. Niemcy istotnie uczynić to próbowali, sparzyli się jednak na trzystomiljonowym kredycie towarowym, udzielonym Moskwie bez spodziewanego wyniku, sparzyli się na prywatnych imprezach koncesyjnych, sparzyli się na obrotach handlowych z sowieckim monopolem, który wyzyskiwał wolną konkurencję przedsiębiorstw niemieckich w sposób dla nich dotkliwy. Dali więc Niemcy tym próbom spokój.

Usiłowała również sowiecka dyplomacja wywierać bezpośredni nacisk na mocarstwa kapitalistyczne zachodnie, ażeby się okupiły. W tym celu **Komintern** przez szereg lat bohaterskiego okresu swej działalności wichrzył rewolucyjnie niemal we wszystkich znaczniejszych krajach europejskich i egzotycznych, osiągając w tych ostatnich wybitny niekiedy efekt zaburzeń, zwłaszcza w Chinach. Spowodował groźne naprężenia, naraził Zachód na koszta i wysiłki związane z tłumieniem powstań, koniec końców jednak Chińczycy wyemancypowali się z pod wpływu sowieckiego; przeciwko Turkom, napastującym pod sowiecką osłoną Anglję w Mezopotamji (Iraku) znalazły się skuteczne środki dyplomatyczne i cała akcja, z tak imponującym prowadzona rozmachem spaliła na panewce. Kapitał nie przyszedł, wzmagać się począł rozkład życia gospodarczego w kraju i spowodował rozłamy polityczne w samej partji rządzącej.

Niezadługo o nawę sowiecką uderzać poczęła fala odwetu zzewnątrz, świadcząca, że inicjatywa działań przechodzi już w ręce przeciwników. Pierwsze hasło dały Chiny, gdzie sowiecka dyplomacja usiłowała ponownie wywołać przewrót na korzyść swoją, a na niekorzyść niezależnego od niej rządu nankińskiego. Chiny w odwet wydarły Sowietom kolej mandżurską, główną linję komunikacyjną moskiewskiej akcji wichrzycielskiej. Ponieważ Moskwa głębokich wypraw wojskowych na obszarach chińskich przedsiębrać nie może, przeto wytężyła wszystkie siły w kierunku przeciwnankińskiej propagandy wewnątrz Chin. Na szczęcie dla Moskwy usiłowania te zostały uwieńczone wystarczającym wynikiem, ażeby niewielki nacisk wojskowy, zajęcie mandżurskiego miasta Chajłar, mógł Chiny rzucić na kolana. To było dla Sowietów w najwyższym stopniu na czasie, gdyż właśnie od ściany zachodniej w Europie nadbiegła trwożna dla Sowietów wieść, że Polska godzi się z Niemcami, że przeto „burżuazyjna" Europa solidarnie będzie mogła przeciwstawić się Moskwie. Naglącą zatem koniecznością stawało się skończyć z Chinami jaknajprędzej, by móc znów całą siłą zwrócić się ku zachodowi.

Tak się też stało. Aczkolwiek owo porozumienie niemiecko-polskie, mimo obosiecznych dla Polski warunków na wodzie jeszcze było przecie, Sowiety wykazały w tym kierunku znaczną wrażliwość. Kto wie czy z tego właśnie powodu nie przyśpieszyły ruchu swoich dywizyj na Chajłar w Mandżurji. Niewątpliwie zaś dla przeciwdziałania rzekomemu na zachodzie zwrotowi pchnęły natychmiast do Berlina najlepszą swą, obecnie czynną, głowę dyplomatyczną, p. Karachana, „okrytego sławą" kierownika wielkiej, z przed paru lat, przeciwangielskiej kampanji w Chinach. Treści swojej konferencji w Berlinie p. Karachan oczywiście nie ogłosił, ale domyśleć się nie trudno, że musiał Niemcom doradzać, by poczekali jeszcze ze zgodą z Polską, aż póki czerwone dywizje będą mogły powrócić z Mandżurji na Białoruś, oraz aż zostanie ewakuowana trzecia strefa Nadrenji. Jakoż nastroje w Niemczech przeciwko niedość jeszcze, rzekomo, dla nich dogodnym warunkom porozumienia z Polską znacznie się wzmogły. Prezes Reichsbanku, dr. Schacht nie omieszkał ich podsycić świeżym memorjałem. Wypadnie nam tedy zapewne uzbroić się w cierpliwość i przygotować na wytrwały odpór.

Tymczasem, według ostatnich wiadomości, p. Karachan wyruszył w dalszą podróż, do Angory, gdzie niezawodnie będzie usiłował przeciwdziałać niepokojącemu dla Moskwy zbliżeniu Turcji z Anglją.

St. Sz-ski.

OSTRE WYSTĄPIENIE TARDIEU

Oskarżenie lewicy francuskiej

Paryż, 14 grudnia. — Ostatnie wystąpienie w Senacie premjera Tardieu, który napiętnował metody obstrukcyjne opozycji, wywołało wielką sensację w środowiskach politycznych.

Dzienniki lewicowe jak „La Republique", „Ere Nouvelles", „Le Populaire" i inne oskarżają premjera o zamiary destrukcyjne względem systemu parlamentarnego i o zakusy dyktatorskie.

Prasa umiarkowana jest innego zdania i przyklaskuje energji, z jaką premjer Tardieu dąży do zaprowadzenia ładu w pracy parlamentarnej.

„Petit Journal" oświadcza, że źródła kryzysu parlamentaryzmu nie należy szukać bynajmniej w regulaminie wewnętrznym zgromadzeń prawodawczych. Wynika on z jakości samego składu tych zgromadzeń i z osobistej wartości parlamentarzystów, która znacznie się zmniejszyła.

Powstaje wobec tego konfuzja w pojęciu wybrańców narodu, która zwiększa się w stosunku prostym do zmniejszenia się jakości parlamentarzystów. Wszystko to stawia na porządku dziennym sprawę wartości systemu wyborczego. Według „Petit Journal" system ten skazany jest na zagładę. — Pol. Aj. Telegr.

15 miljardów

ubezpieczenia na życie.

Berlin, 14 grudnia (Tel.). — Suma wkładek w prywatnych towarzystwach ubezpieczeń na życie w Niemczech wzrosła w ciągu września i października z 12.973 na 13.312 miljonów marek. W państwowych zakładach ubezpieczeń stan wkładek wzrósł z 1955 miljonów na 2.011 miljonów marek.

Oskarżenie Callesa

kata katolików w Meksyku

Nowy Jork, 14 grudnia — Były prezydent Meksyku, Calles, który powrócił z Europy na pokładzie parowca „Bremen", dowiedział się w dniu wczorajszym że w Laredo (Texas) ukazał się nakaz aresztowania go, jako oskarżonego o spisek i zamordowanie dwóch oficerów armji meksykańskiej. Calles ma być aresztowany w chwili gdy będzie przejeżdżał przez Laredo.

Oskarżenie pozostaje w związku ze śmiercią generała Blanco i pułkownika Martinzesa, których trupy ze skutemi rękami znaleziono w r. 1922 w Rio Grande, niedaleko Laredo. Według doniesień z Waszyngtonu Calles posiada paszport dyplomatyczny, który wyklucza wszelką możliwość aresztowania byłego prezydenta na terytorjum amerykańskiem. — Pol. Aj. Te

LOT

przez Atlantyk

Paryż, 14 grudnia. — Donoszą tu, iż lotnik francuski Shalles wraz z lotnikiem urugwajskim Lalle Borgesem zamierza wystartować do lotu przez ocean z Sevilli do Montevideo na aparacie typu „Breguet", zaopatrzonym w stację radjonadawczą. Aj. Wschod.

ŻYCIE KATOLICKIE

CZYŻBY POSTĘP PROTESTANTYZACJI POLSKI?

ZMIANY WYZNANIA DLA INTERESU

Najazd sekciarstwa amerykańskiego i jego ofenzywa na przedmieścia Warszawy, Krakowa, Bydgoszczy i innych miast — jakoś poruszyły i naszych historycznych sąsiadów — luteran i kalwinów, z którymi współżycie społeczne ułożyło się na drodze wzajemnej tolerancji. Nie było potrzeby z naszej strony defenzywy, ani tembardziej księży katolicy polscy nie myśleli o specjalnej propagandzie swoich zasad między protestantami.

Dziś ta tolerancyjna idylla zerwała się nie z winy naszej, — lecz protestanckiej. Protestantyzm pozazdrościł powodzenia „badaczom Pisma św.", „metodystom" i „hodurowcom". Dalejże więc na okopy. Ustawiono na nich działa i dalejże walić w mury Kościoła katolickiego. Możemy tylko litować się nad temi atakami w mało znaczących tygodniczkach protestanckich.

Ale skąd ta jednak pewna odwaga w atakowaniu katolicyzmu. Musi tu być poza chęcią współzawodniczenia z sekciarstwem amerykańskiem — i głębsza przyczyna? Widzę ją w pewnym dość przykrym dla narodu katolickiego objawie licznego przepisywania się naszej inteligencji na wyznanie luterańskie a szczególniej kalwińskie.

Nie są to konwersje z przekonania i na skutek apostolstwa protestanckiego, ale wprost ze względów utylitarnych życiowego. Wielu obojętnych katolików dla oswobodzenia się z więzów małżeńskich w kościele katolickim zawartych — rzuca Wiarę ojców, zaprzedaje się obcemu wyznaniu, w którem również tkwić będzie jako protestant dla interesu.

Rozwody małżeństw katolickich w konsystorzach protestanckich przybrały dziś charakter epidemji. Niema dziś towarzystwa, niema jakiejś uroczystości czy obchodu, gdziebyśmy my, katolicy, nie musieli się stykać z takimi rozwodnikami, którzy poraz drugi czy trzeci ślubowali poza kościołem — przed pastorem czy ministrem protestanckim. Nikt już nawet na to nie zwraca uwagi, a sami aktorzy tego zjawiska pragną uchodzić za katolików i do katolickich domów się wpraszają.

Zdobyczy tych syt jest szczególniej kalwinizm polski. Mają doń przekonanie nawet wysocy dygnitarze państwa i liczne jednostki z najwyższego towarzystwa.

Wśród ludu i narodu wiernego idealom katolickiego sakramentalnego małżeństwa panuje zgorszenie a nawet wzburzenie.

Czego, jak czego, ale katolickiego obyczaju spodziewa on się u tych, którzy żądają posłuchu dla prawa i swoich rozporządzeń.

W tem, co napisałem, leży wielka pewność siebie słabego i skromnego dotąd protestantyzmu polskiego.

Wac. Kneb.

ŚWIĘTO

NIEPOKALANEJ W CZĘSTOCHOWIE

Siedemdziesiąta piąta rocznica ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. M. P. poza uroczystościami kościelnemi, obchodzona była w Częstochowie przez szereg akademji, urządzanych przez tutejsze sodalicje marjańskie. Na czoło z pośród tych uroczystości wybija się bodaj obchód, urządzony przez sodalicję szkolną gimnazjum „Nauka i Praca".

W szkole tej z rocznicą kościelną złączyła się rocznica 10-lecia istnienia sodalicji. Dnia poprzedzającego odbyły się tam już przyjęcia sodalicyjne, dokonane przez J. E. ks. Biskupa Kubinę i bierzmowanie dziewczynek w kaplicy szkolnej, a także poświęcenie sztandaru sodalicyjnego, połączone z wbijaniem gwoździ pamiątkowych. Akademję ku czci Niepokalanej urządzono w sali Straży Ogniowej. Od czyt o zadaniach sodalicji w życiu obecnem wygłosił moderator sodalicji, ks. dr. Zając. Produkcje chóralne dziewczynek wykazały du że ich wyszkolenie. Z innych punktów programu wyróżniały się bardzo wybitnie skrzypce p. Chorzelskiego, który po kilkakroć musiał wracać na estradę, by dalej grą swą zachwycać słuchaczów.

HOŁD POLSKICH DZIECI

2000 LISTÓW OD DZIECI

„L'Osservatore Romano" pisze: Z okazji jubileuszu Ojca św. O. Boh wręczył mu 2000 listów dzieci polskich. Listy zostały oprawione w 9 dużych tomów.

Jest to zbiór dwu tysięcy głosów pełnych niewinności i dziecięcej prostoty — żywych kwiatów wiernej i katolickiej Polski, które stały się najbardziej drogie sercu Piusa XI.

Listy te napisane zostały przez dzieci zgrupowane w stowarzyszeniu Krzyżowców św. Eucharystji (Crociata Eucaristica).

Stowarzyszenie to powstało w r. 1925 w małej szkółce w Pniewach, diecezji poznańskiej. W pierwszym roku stowarzyszenie liczyło zaledwie 20 dzieci, dziś zaś białe szeregi obrońców św. Eucharystji składają się z 20.000 dziecięcych dusz.

Od r. 1927 dyrektorem głównym stowarzyszenia jest O. Boh.

Przemiłe listy, adresowane do „Najdroższego" lub „Najukochańszego Ojca św." — wzruszają swojem szczerem uczuciem, wiarą i miłością — oddaniem się Kościołowi i Jego Najwyższemu Kapłanowi.

Ojciec św., przyjmując zbiór listów, zawierających najpiękniejsze objawy charakteru i duszy polskiego dziecka — obdarzył autorów, jak również ich rodziców i przełożonych swojem specjalnem ojcowskiem błogosławieństwem.

Potępienie nacjonalizmu

INSTRUKCJE DLA MISJONARZY KATOLICKICH

Na audjencji, udzielonej przedstawicielom instytutów misyjnych, Ojciec św. w swem przemówieniu dał szereg instrukcyj, które sprowadzają się do trzech punktów.

1. Misjonarze do swojej akcji nie powinni mieszać pierwiastka nacjonalizmu. Nacjonalizm dla misyj stał się niemal przekleństwem, gdyż w wyniku przynosi szkodę akcji apostolskiej.

2. Misje i misjonarze nie powinni się zajmować sprawami świeckiemi, a przedewszystkiem i tylko sprawami Boga.

3. Misje i misjonarze winni zachować między sobą jedność myśli, jedność serc i woli, aby z nich wyrosła jedność akcji, która jest sekretem wielkiego powodzenia.

Liczne, jak auta Forda

FALA ROZWODÓW W AMERYCE

Amerykę ogarnęła fala rozwodów. Wykazy statystyczne za rok 1928 wykazują, że na każde sześć małżeństw przypadał jeden rozwód. Zjawisko to ma tendencję do wzrostu, gdyż w r. b. wzrost ilości małżeństw wynosi półtora procent, a wzrost rozwodów dwa proc. Przyczynia się do tego również i ustawodawstwo zbyt liberalne w niektórych stanach, jak np. w stanie Newada, sprzyjające wyraźnie rozwodom.

Zjawiska te zaniepokoiły jednak ludzi, dbających o przyszłość społeczeństwa. To też coraz częściej spotykamy w prasie amerykańskiej głosy, domagające się zmiany zbyt liberalnego ustawodawstwa. Senator Capper nawołuje do zmiany przepisów konstytucji w kierunku utrudnienia i obostrzenia warunków, od których zależy udzielenie rozwodu. Oświadcza on, że cały zorganizowany świat kobiet amerykańskich ma po swej stronie. Kobiety te poprą jego usiłowania, tak jak poparły prawo o prohibicji.

Ustawodawstwa poszczególnych stanów, często bardzo rozbieżne, powinny być ujęte w jedną ogólną ustawę federalną. Przy dzisiejszym stanie rzeczy rozwody w Ameryce są tak liczne, jak auta Forda. Przy czyniają się też do tego stanu liczne sekty i niekatolickie wyznania, które odejmują małżeństwu jego sakramentalny charakter. Wpływy tych niekatolickich przepisów są trudniejsze do zwalczania, niż wszystkie inne. Przeciwstawić temu musi się ustawę, któraby te praktyki uniemożliwiła.

Kronika akademicka

V ZJAZD POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

W dniach od 15 do 18 grudnia odbędzie się w Warszawie V-ty zjazd polskiej młodzieży akademickiej.

Dziś, 15 b. m. o godz. 9.30 w katedrze św. Jana uroczystą Mszę św. odprawi J. Em. ks. Kardynał Aleksander Kakowski. W czasie Mszy św. wygłosi kazanie ks. Biskup Antoni Szlagowski. O godz. 11.30 w auli Politechniki odbędzie się inauguracyjne zebranie zjazdu. Po południu o godz. 17-ej zebranie konwentu senjorów, o godz. 18-ej pierwsze zebranie plenarne. Przewidywany porządek dzienny na tem zebraniu jest następujący: Wybór prezydjum zjazdu, sprawozdanie naczelnego komitetu akademickiego i miejscowych komitetów i komisji rewizyjnej.

Dnia 16-go dalszy ciąg zebrania z dyskusją nad sprawozdaniami. Po południu obradować będą komisje: naukowa, samopomocowa, organizacyjna, zagraniczna i ogólna.

We wtorek dnia 17-go b. m. dalszy ciąg obrad komisyj. We środę, 18 b. m. ostatnie zebranie plenarne, gdzie będą uchwalone rezolucje oraz wybór nowych władz. Tegoż dnia na zakończenie zjazdu przewidywany jest bankiet.

6-CIOLECIE KORPORACJI „LAUDANIA"

Dnia 15-go b. m. odbędzie się uroczystość 6-cioletniego istnienia Chrześcijańskiej Korporacji „Laudania". Uroczystość rozpocznie się uroczystą Mszą św. w kościele Akademickim św. Anny w kaplicy bł. Ładysława o godz. 9-ej rano. O godz. 13-ej w lokalu Korporacji przy ul. Krak. Przedm. 7 m. 15 odbędzie się Raport Korporacji, podczas którego p. Jan Strzembosz wygłosi odczyt p. t.: „Stosunki wyznaniowe na Kresach".

Uroczystość zakończy o godz. 20.15 Komers Korporacji.

BRATNIA POMOC W. S. H.

Dnia 8 b. m. odbyło się Walne Zebranie Informacyjne studentów Bratniej Pomocy W. S. H. Budziło ono wielkie zainteresowanie wśród akademików tej uczelni, głównie z powodu zarzutów, wysuniętych przez młodzież lewicową i sanacyjną przeciw obecnemu Zarządowi Bratniej Pomocy. Po sprawozdaniu kierownika sekcji handlowej oraz prezesa, p. Umiastowskiego, w imieniu Komisji Sądowej odczytał orzeczenie tej Komisji p. Truszyński. W orzeczeniu tem stwierdzono, że Komisja żadnych nadużyć nie popełniła. Przyjęto orzeczenie to przez aklamację, a Komisji Sądowej wyrażono podziękowanie. Demonstracyjne wnioski przeciw N. K. A. (Naczelnemu Komitetowi Akademickiemu) odrzucono ogromną większością głosów.

Ludzie i ich czyny

SŁOWNIK POLITYCZNY. — PRECZ Z LITERATURĄ DLA MŁODZIEŻY. — WĄŻ W KIESZENI.

SŁOWNIK POLITYCZNY

Siedział zamyślony i machinalnie tarł ręką czoło, najwidoczniej szukając natchnienia.

— Co robisz?

— Układam słownik polityczny. Mam już kilka pozycyj:

— Przesilenie — sytuacja zrządowa z jedynem wyjściem przez bramę Belwederu.

— Premjer — alter ergo w formacie gabinetowym.

— Minister wojny — minister wszystkich tek.

— Marszałek Sejmu — archont „ginącego świata".

— Poseł na Sejm — bezrobotny z pięcioletnią rentą.

— Prasa dzieli się na optymistyczną i pesymistyczną. Pierwsza pisze to, czego nie myśli, druga nie pisze tego, co myśli.

— Cenzor — minister wyznań politycznych z władzą absolutną.

— Wyborca — wielka niewiadoma.

* * *

LITERATURA DLA MŁODZIEŻY

Pisma doniosły, że Łunaczarskij wygłosił niedawno przemówienie o nowych drogach wychowania młodzieży. W przemówieniu poruszył też m. in. szkodliwość t. zw. literatury dla młodzieży.

Literatura ta jest wprost kontrrewolucyjna.

Taki „Robinson Cruzoe" zachęca do podbojów kolonjalnych. „Serce" Amicisa jest ckliwo sentymentalne. „Czerwony kapturek" uczy podstępu i kłamstwa.

Wogóle cała ta literatura jest nawskroś burżuazyjna, wykazuje bowiem antysocjalne cechy ludzkie, jak: przedsiębiorczość, odwagę, uczucie

Wszystko to w proletarjackiem państwie jest niepotrzebne.

Łunaczarski, który uznaje potrzebę stworzenia nowej literatury dla młodzieży, zapewne chwyci za pióro.

Proponujemy więc kilka tematów: „Krasnoarmiejec w Chinach" — sielanka kolonizatorska; „Program partyjny" – historja o miłosiernym komsomolcu, który spotkawszy żebraka zamiast jałmużny oddzielił mu wyjątek z „politbibuły", a innym razem, widząc tonącego, rzucił mu „Kapitał" ze słowami: „Marks ciebie wyratuje!".

Możnaby również napisać bajkę p. t.: „Czerwona papacha", historja bohaterska „uświadomionej" towarzyszki Skwiernolubej, która wyzwała na ideową dyskusję wilka z lasu i zagadała go na śmierć.

Zamiast „Kot w butach" możnaby też napisać „Kot katem" czyli apologja czerezwyczajki, jako instytutu nawracania na komunizm przy pomocy kosmetyki inkwizycyjnej. Biedna mysz nazywałaby się „Kierenski".

Zresztą, ufam literackim talentom p. Łunaczarskiego i jego żony.

* * *

WĄŻ W KIESZENI

Przyglądałem się z satysfakcją jego pracy, podziwiając sumienność z jaką zgarniał błoto z chodnika.

— Pracuje się! — zagadnąłem.

— Ano, trzeba wykorzystać konjunkturę. Bo to, proszę pana redaktora, my, dozorcy magistraccy pracujemy do spółki z pogodą.

— Jakto? Nie rozumiem. Ale skąd pan dozorca wie, że ja jestem redaktorem?

Popatrzał wymownie na moje buty i uśmiechnął się tajemniczo:

— A co, nie miałem nosa? zaś wedle tej spółki, to tak sprawa stoi. Magistrat kazał nam zamiatać chodniki, ale nie dał węży gumowych do zmywania. Czekamy więc zmiłowania niebios, żeby deszcz spadł... Stary to i wypróbowany sposób. Jak się na świecie zrobi jaka Sodoma — Gomora, to Pan Bóg zsyła potop i znów jest czysto, na glanc.

— Dobrze, dlaczego jednak magistrat nie kupił tych węży gumowych?

— A bo ma teraz węża w kieszeni. Przepłacił maszyny do zamiatania ulic. Nie chce więc już nic kupować, żeby nie stracić.

— Ostrożność nie zawadzi.

ZE ŚWIATA

„TOMBS" -- CURIOSUM NOWEGO JORKU

WIĘZIENIE MIEJSKIE, KLATKI Z WIĘŹNIAMI

Życie codzienne Amerykan sprawia na przybyszu europejskim wrażenie nieledwie czegoś egzotycznego. A jeszcze bardziej niezrozumiałe są dla nas niektóre instytucje amerykańskie, jak np. więziennictwo.

Do takich „curiosów" należy poza osławionym i wielekroć już opisywanym „Sing-Singiem" — również i więzienie miejskie N. Jorku, tak zwane: „Tombs".

Już sam widok zewnętrzny budzi dziwne wrażenie: Szereg masywnych gmachów, w antycznym stylu Tudorów wygląda raczej na średniowieczne zamki feudalne, niż na więzienie. Z utrzymanego w tym samym stylu sądu karnego wiedzie do więzienia most. wiszący ponad ulicą, ukształtowany na wzór słynnego weneckiego „mostu westchnień". Wchodząc na ten most spotykamy tak zwanych „sheryfów", strażników, eskortujących więźniów. Każdy strażnik przykuty jest do więźnia, którego prowadzi. Cała różnica polega jedynie na tem, że strażnik ma skutą lewą rękę, a prawą może wydobić klucz i otworzyć niklową szpangę kajdan.

Wnętrze więzienia wzbudza jeszcze silniejsze zdziwienie: na wąskim korytarzu rozmieszczone są cele, które jednak zamiast drzwi posiadają wysokie i gęste kraty. To niezwykłe urządzenie cel służy ku temu, by strażnicy mieć mogli więźniów stale na swej uwadze. Ani jeden ruch, ani jedno słowo zamkniętego w celi więźnia nie może zatem ujść uwadze strażników. Przez szerokie kraty widać wszystko, jak w klatkach menażeryj cyrkowych...

Odpowiednie „curiosum" stanowią również cele, przeznaczone dla składania wizyt więźniom. Są to jakby okratowane szafy, które na pierwszy rzut oka czynią wrażenie „komórek tortur". Nie lepiej przedstawia się również wnętrze tych „szaf". Są one prawie zupełnie pozbawione światła, tak że więzień i odwiedzający nie widzą się nawzajem. Ponadto wobec stałej kontroli strażników utrudnione jest dość silnie swobodne porozumiewanie się.

Bardzo ciekawie przedstawiają się również „środki bezpieczeństwa" w Tombs. Wszystkie cele i kurytarze posiadają automatyczne zamki i wystarczy jedno pociśnięcie guzika elektrycznego, aby zamknęły najzupełniej wszelki dostęp. W ten niezawodny sposób władze więzienne chronią się przed możliwością jakichkolwiek buntów więziennych. Także w czasie spaceru więźniowie nie otrzymują zbytniej swobody ruchów. Poprostu idą „gęsiego" aż do końca kurytarzy i tu... odbywają spacer.

Jak z powyższego opisu wynika jest więzienie nowojorskie „Tombs" bardzo ciężkie. Ale równocześnie posiada ono inne urządzenia: codziennie o 10 rano i o 3 popołudniu otwierają się kraty cel i wchodzi sprzedawca gazet z ogromnym wyborem dzienników i magazynów. Każdy więzień może oczywiście kupić sobie dowolną ilość gazet. W porze obiadowej zaś przyjmuje kelner zamówienia na doskonałe, luksusowe obiady, które więźniowie zamawiać mogą za osobną opłatą w specjalnej restauracji więziennej. I nie tylko restauracja mieści się w Tombs. Można tam również znaleźć bardzo obszerny sklep, w którym jak w największych domach handlowych jest do nabycia wszystko, począwszy od cygarniczki i papierosa, a skończywszy na bieliźnie i pomadzie do włosów. Nawet o zamiłowaniu „płci pięknej" pomyślano. Wszelkie artykuły w skład toalety damskiej wchodzące są tam do nabycia! Więźniowie mogą kupować wszystko, jeśli — notabene mają pieniądze. A płaci się specjalnemi monetami więziennemi, lub też czekami, podpisanemi przy świadku.

W oryginalnej formie pomyślano również w „Tombs" o pociechach religijnych dla więźniów. Większa ubikacja mieści w sobie świątynię protestancką, w której co pewien czas odbywają się specjalne nabożeństwa. Ale co najciekawsze: w tejsamej ubikacji odbywają się także nabożeństwa żydowskie!! Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej znikają zewszącd krucyfiksy, a miejsce ich zajmują... talmud i rodały żydowskie. W jaki sposób to się dzieje — jest już tajemnicą mechanizmów amerykańskich.

IDEALNA SELEKTYWNOŚĆ

NOWY WYNALAZEK ANGIELSKI

W pismach angielskich znajdujemy opis nowego radjo - aparatu, który wyłącza dzięki swej selektywności wszystkie obce fale. Nowość polega na dołączeniu do superheterodyny specjalnego aparatu, który skonstruował Dr. James Robinson. Dzięki temu aparatowi selektywność dochodzi do 20 cykli, podczas gdy poprzednio przy najselektywniejszych aparatach wynosiła ona około 5 cykli. Przyzastosowaniu nowego aparatu najmniejsze odchylenie kondensatora powoduje zerwanie łączności ze stacją.

NAGRYWANIE ELEKTRYCZNE

PŁYT GRAMOFONOWYCH

Dawniejszy system mechanicznego nagrywania płyt gramofonowych zastąpiono przez nagrywanie elektryczne, które pozwala na utrwalanie dźwięków od 40 do 5000 drgań na sekundę, t. zn. obejmuje 7 oktaw klawiatury.

Nagrywanie płyty odbywa się przez mikrofon, przemieniający na drgania fale głosowe, które spotęgowane przez elektryczny wzmacniacz udzielają się odpowiedniej membranie i zostają przeniesione na wirującą woskową kliszę.

Drogą galwanizacji otrzymuje się z takiej kliszy miedziany negatyw, który — po odniklowaniu — służy do wyciskania przy pomocy prasy hydraulicznej — normalnych płyt, zrobionych z pewnej mieszaniny szelaku.

W ten sposób na płycie wytłoczone zostają wszystkie rysy, mające pod mikroskopem kształt wężykowatych linij. Igła, biegnąca po koncentrycznym kanaliku otrzymuje od nierówności linji szereg uderzeń, które zamienione zostają na drgania membrany, a następnie na muzykę czy śpiew.

Vambo: CESARZ MRÓWEK. Przełożyła H. Grotowska. Z 50 ilustracjami A. Gawińskiego. Bibl. Iskier. T. IV.

Zajmująca opowieść o przeżyciach trojga dzieci, niezadowolonych ze swego losu i przemienionych przez czarownika w motyla, mrówkę i świerszcza. Przy sposobności tej przemiany zaznajamia autor czytelnika z ciekawemi stronami życia całego szeregu owadów, wplątując w ciekawą kanwę powieści, wiele momentów wychowawczych, a podaje je tak zgrabnie, tak umie unikać tonu moralizatorskiego, że nie nuży, ani też nie zniechęca. Książkę z zaciekawieniem przeczytać może nawet i dorosły.

RADY STAREGO LEKARZA

Kuracja surową kapustą

Znana jest zasada, że zdrowy żołądek. jest podstawą zdrowia i długiego życia. Jest też ona zupełnie słuszna.

Jednakże w praktyce życia co dziennego bardzo mało zwracamy uwagi na to, aby ten tak ważny organ naszego ciała należycie funkcjonował. Dotyczy to zwłaszcza odpowiedniego doboru pokarmów, które spożywamy, a od których przedewszystkiem zależy należyte funkcjonowanie naszego żołądka.

Dopiero gdy pojawią się poważniejsze niedomagania, gdy wszelkie domowe środki nie wyłączając tradycyjnej rycyny, zawiodą, wówczas dopiero powstaje alarm i szukanie pomocy lekarskiej, która często niewiele może pomóc w formie doraźnej i wskazuje konieczność rozpoczęcia przewlekłej, systematycznej kuracji.

Niezawsze jednak jest aż tak źle. W wielu wypadkach, jeśli chodzi o silne zaparcie, można i drogą kuracji domowej osiągnąć dobre wyniki.

Ciekawy sposób doprowadzenia żołądka do dobrej sprawności podaje dr. Heisler na łamach niemieckiego Aertzliche Rundschau. Zaleca on przed każdem jedzeniem spożycie pewnej ilości kiszonej kapusty. Można ją spożywać bądź to w stanie surowym, bądź gotowaną. Jako przykład cytuje wypadek z pewnym urzędnikiem, liczącym 40 lat, u którego wszelkie lekarstwa, a nawet masaże brzucha nie dały żadnych rezultatów w staraniach o usunięcie zaparcia, połączonego z silnemi bólami. Dopiero kuracja przy pomocy surowej kapusty usunęła niedomagania już po trzech dniach, a po ośmiu, chory był już zupełnie zdrów.

Kapusta służąca do tego celu powinna być mo... wie cienko pokrajana, szatkowana, trochę posolona, poczem ułożona w beczce. Tam, pod niezbyt dużym naciskiem odbywa się proces, podczas którego skrobia, znajdująca się w kapuście w ilości 1,92 procent, zamienia się w kwas mleczny, oraz w kwas maślany i octowy.

Kwasy te dostają się do żołądka i wywierają pożądane działanie na bakterje, znajdujące się w nim. Same zaś komórki kapusty, trąc o ściany żołądka i znajdujące się w nim spożyte pokarmy, pobudzają ściany do energiczniejszej pracy, wynikiem której jest normalne trawienie.

POZŁACANE OCZY

MALOWANIE ŻYWYCH ŹRENIC

Ludzie, którzy wskutek najrozmaitszych przyczyn stracili jedno oko, mają możność ukrycia swego kalectwa wstawiając sobie protezę — oko sztuczne.

Zrozumiałe jest jednak, że nie może ono różnić się od oka naturalnego: to też istnieją specjaliści-artyści swego rodzaju, którzy z taką dokładnością i precyzją są zdolni pomalować oko szklane, że staje się ono zupełnie identyczne z naturalnem.

Są jednak inni kalecy- niewidomi, którzy mają oczy naturalne, pokryte jednak bielmem, co nadaje im przykry wygląd oczu martwych. Dla nich wynaleziono sposób nadania oczom wyglądu zdrowego, przez tatuowanie źrenicy napuszczenie jej odpowiedniemi barwikami.

Początkowo napuszczano źrenice farbami tuszowemi: tusz jednak pod wpływem ... ustawicznego procesu łzawienia się oka, znikał po pewnym czasie bez śladu.

Zastosowano więc do tego celu złoto koloidalne, które w tym stanie zatraca swój kolor rodzimy, a przyjmuję gamę tonów od czerwonego do brunatnego lub czarnego.

Cząstki złota koloidalnego wpuszczone w żywą tkankę źrenicy zostają chemicznie utrwalone — i nadają jej na stałe żywy, naturalny wygląd.

J. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

26)

I teraz nie może podążyć za innymi. musi spocząć przy drodze; przykucnął więc nad rowem, podczas gdy „tamci", mijając go, uśmiechają się doń życzliwie, przyjaźnie.

Raz jeszcze Sylwin kosztuje goryczy swego kalectwa, pozostaje sam: wstyd mu tej swojej biedy, wstyd przed wszystkimi ludźmi zdrowymi, więc udaje, że czyta z zajęciem gazetę. Ale naprawdę — to on jej wcale nie czyta, tylko — jak zwykle — wsłuchuje się w skargę własnego cierpienia. O życiu i sile mówią mu góry, co przed jego smutnemi oczyma wznoszą ku lazurom nieba swoje granitowe bryły i wapienne iglice, i lasy, bujną zielenią brzemienne; mówią wody rzeki, co nie zmyliły drogi tam w dali, wżłąc z łoskotem parę godzin temu poprzez sine góry, które tam na skraju widnokręgu ustawiły zębatym szeregiem swoje lśniące wirchy; te wody pędzą wesoło ku swemu przeznaczeniu, nic nie wstrzymuje ich biegu, nic nie przytłacza ich rozlewnych ramion. Jest w nich życie i siła, jako i w tym wietrze, co podnosi pył na drodze, jako i w tem słonku, co znaczy na ziemi wielkie, ciemne cienie, i ... mój Boże! jako i w tych wszystkich ludziach, co się tu wałęsają.

On jeden tylko, on sam —biedny Sylwin — słaby jest i wątły. Więc burzy się w nim wszystko i zrywa do buntu więcej, niż kiedykolwiek, bo zabrakło mu matki, co swą troskliwą miłością zasłaniała przed nim rzeczywistość życia.... Czuje się strasznie osamotniony, bez nikogo, bez matki i bez kochanki! Aż zęby zaciska, myśląc o swej niedoli....

Naokoło niego coraz jaśniej. Słońce sunie po niebie w olśniewającym blasku. Szumią korony drzew i szemrzą, brylantowe kropelki perlą się na końcach cieniutkich gałązek. Droga wygląda jak żółto - biały strumień, po którym przewijają się istoty dla niego obojętne, jakby bez oblicza...

Nagle przeciera oczy, wyprostował się, utkwił wzrok tam, gdzie za żywopłotem zniknęła w tej chwili jakaś para. Ona — to Wisienka! Sylwin poznał jej kapelusz, jej bluzkę; a tamten?...

Tamten... mój Boże!...

Nie. To nie może być. Zamroczyły go łzy. To nie prawda! To nie może być prawdą...

A gdyby nią było...

Zrywa się, zaciska zęby i pięści; wszystkie jego uczucia napięte w tej chwili jak łuk, co ma wyrzucić okrutną strzałę nienawiści...

By ugodzić nią kogo?... Sylwin nie śmie nazwać go, nawet w myśli, ale już go nienawidzi... Pragnie jego śmierci. Chce, żeby tamto niecne życie przestało istnieć... (w tem właśnie — cała istota nienawiści.) On chce, żeby ta jasna dziewczyna pozostała sama, żeby jej nikt nie tknął, bo z całą siłą swych lat dwudziestu pragnął Jej. Po raz pierwszy uczuł, że ona jest przecież jego własnością, że nie da jej sobie wydrzeć! Będzie walczył o nią, choćby na pięście.

Zapomina, biedak o swem kalectwie, bo gwałtowność uczuć odrywa go od rzeczywistości, od siebie samego. W szał cierpienia wsącza się jednak uczucie dumy, że wreszcie poczuł się mężczyzną, że odezwała się w nim namiętność i żądza...

I dziwna rzecz, to zadowolenie sprawia, że nienawiść powoli ostyga niby gorzkie fale morskie, odpychana przez słodkie wody rzeki u jej ujścia.

Po chwili wstaje, prawie już ukojony, pogląda jeszcze ku ścieżce, kędy ulotniły się dwa widma... Czy śnił? Czy zmylił go wzrok?... Wszystko jedno. Przez jedno mgnienie oka żył życiem prawdziwem, bo kochał, nienawidził i cierpiał... Pod tem tchnieniem namiętności, nawet umarli przerwali wokół niego swój niewidzialny korowód. Przez chwilę zapomniał, że jest synem cichej i słodkiej matki, tajemniczego ojca... Był samym sobą, był tylko człowiekiem, istotą ludzką, odgrzebaną wreszcie pod stosami odziedziczonych naleciałości

Czuł więcej niż kiedykolwiek, że musi opuścić dom, wyrwać się na swobodę, na wolność

Lecz wieczorem miał wrażenie, że znowu niewidzialny krąg obejmuje go w swe blade, woskowe ramiona. Unikał wzroku Laury, bo mu przypominał wzrok matki. Unikał wzroku Anatola, bo mu się wydawał podobny do wzroku ojca. Widok brata kojarzył się w jego myśli z widokiem owej pary kochanków. Czyż być może aby Anatol i Wisienka ściskali się za tym kwitnącym płotem? Czy Anatol nie wiedział o jego miłości? A Wisienka czy nie wyrażała się o nim, o Anatolu, z ironją? Może grali przed nim komedję? Kiedyż dowie się prawdy?...

A więc wyjechać, wyjechać coprędzej! To jedyny ratunek.

Laura niepokoiła się:

— A jeśli zachorujesz, kto będzie cię tam pielęgnował, maleńki? Nie rozerwę się między was dwóch, bo i Anatola nie mogę zostawić samego. Już lepiej zostań w domu, nie uciekaj od nas, mama ci tego zabroniła!

(C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

O USTAWIE PRASOWEJ

KTO MA SŁUSZNOŚĆ: SEJM CZY P. MIN. CAR?

P. Minister Sprawiedliwości Car, jak widać z jego ostatnich wystąpień w Sejmie w dalszym ciągu stoi na stanowisku, iż rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierające ustawę prasową, nadal jeszcze obowiązuje. Zdaniem p. Ministra słowa 44 art. Konstytucji:

— Rozporządzenia (p. Prezydenta) tracą moc obowiązującą... jeżeli po złożeniu ich Sejmowi zostaną przez Sejm uchylone",

należy rozumieć w ten sposób, iż samo uchylenie przez głosowanie nie wystarcza i że konieczne jest uchylenie w drodze prawodawczej, a więc — przyjęcie przez Sejm i Senat osobnej ustawy.

Sejm domaga się ogłoszenia zapadłej już w wyniku głosowania tej Izby decyzji uchylającej ustawę prasową, lecz p. Minister mniema, że w Dzienniku Ustaw mogą być ogłaszane tylko ustawy i rozporządzenia z mocy ustawy, ale nie przyjęte wnioski, obalające rozporządzenia p. Prezydenta.

Sąd Najwyższy orzeka, iż właściwie ustawa prasowa, po odrzucającem ją głosowaniu w Sejmie powinna przestać obowiązywać, ale potrzeba, by wyniki głosowania w tej sprawie byby ogłoszone w Dzienniku Ustaw, z czem znowuż p. Minister Sprawiedliwości zgodzić się nie chce i sądzi, że może nie liczyć się z orzeczeniem Sądu Najwyższego.

W tej materji opinja prawników jest zgodna. Sądzą oni, że p. Minister Sprawiedliwości ma obowiązek ogłoszenie uchwały Sejmu i to bez zwłoki.

O jednym tylko szczególe bardzo ważnym w całej dyskusji cisza:

W art. 44 Konstytucji, gdy jest mowa o uchyleniach rozporządzeń p. Prezydenta wspomniany jest tylko Sejm. Jego decyzja uchyla rozporządzenia bez udziału Senatu.

Przypuśćmy jednak, że p. Minister Car ma słuszność, cóż się wówczas dzieje?

Oto Sejm to czy inne rozporządzenie z mocą ustawy uchyla, tak jak chce p. Car, w drodze prawodawczej. Projekt ustawy wędruje do Senatu, tymczasem Senat — dajmy na to — jest innego zdania i projekt ustawy odrzuca. Cóż dalej?

Okazałoby się, że pomimo uchylenia przez Sejm odrzucony dekret p. Prezydenta obowiązuje nadal, wbrew wyraźnemu brzmieniu 44 art. Konstytucji, postanawiającego, iż uchylenie przez Sejm wystarcza.

A więc rzecz jasna, iż dla uchylenia dekretów, nie może być obrana droga prawodawcza, i że prawodawca żadną miarą nie mógł mieć jej na myśli.

W tem świetle nikt nie może mieć wątpliwości po czyjej stronie jest słuszność, Sejmu czy p. Min. Cara. Lr.

DROBIAZGI FILMOWE

CIERNISTA DROGA FILMU

Przekleństwem każdego widza kinowego jest t. zw. dodatek polski, biegnący przy głównym filmie. Jest to zwykła, krótka, 300-metrowa rzecz, określona szumnie, jako „tygodnik filmowy". Niżej wszelkiego poziomu, przepełnione licznemi napisami, przewyższające niekiedy metraż „obrazków", paskudztwo to toleruje właściciel kinowy jedynie dlatego, że zapewnia mu 10 proc. zniżkę podatkową. M. S. Wewn. w szlachetnem dążeniu do rozwoju polskiego przemysłu filmowego, zaprowadziło tę zniżkę, licząc na to, iż zachęci tem zapaleńców i amatorów do pracy. Tymczasem szereg „kombinatorów" opanował tę gałęź i robi widocznie niezłe interesy.

O stronie artystycznej lepiej zamilczeć. Taki dodatek obok najnowszego zdjęcia Grobu Nieznanego Żołnierza przynosi ośmiokrotnie już przedtem oglądane widoczki z jakiejś niewybrednej okolicy. Licząc na to, iż widz nie pamięta, co oglądał, przemontowują jedne i te same zdjęcia do paru tygodników. Mało tego. Taki „tygodnik filmowy" biegnie w trzech, czasem nawet w czterech kinach jednocześnie! A widz przechodzi tę plagę trzy, cztery razy w tygodniu! Dziw, że publiczność do dziś tych idjotyzmów nie wygwizdała.

Lecz, o ile publiczność tego do dziś dnia nie zrobiła, to nie powód, aby właściciele kina swą publiczność mieli w tak beznadziejnej pogardzie.

Gdyby tak jednego dnia zerwać z tą Wytwórnią Doświadczalną (wytwórnią cierpień, mąk i najwyrafinowańszego rodzaju katuszy) i przystąpić na własną rękę do tworzenia drobnej produkcji? Wielkich sum wszak na to nie potrzeba. Jest szereg zdolnych, młodych ludzi, zdolnych operatorów, którychby można i należałoby przyciągnąć do pracy. Kto z właścicieli kin na ochotnika?

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 16-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *15.20* Kilka słów o przygotowaniach świątecznych. *16.15* Program dla dzieci. *16.45—17.15* Przegląd wydawnictw gwiazdkowych. *17.15* Lekcja francuskiego. *17.45* Muzyka lekka z Gastronomji. *19.25—19.40* Muzyka gramof. *20.15* Feljeton muzyczny. *20.30* Koncert H. Marteau z udziałem ork. P. R. *22.00* Moi niepoprawni — wygł. p. W. Grabińska, sędzia grodzki dla nieletnich. *23.00—24.00* Muzyka salonowa.

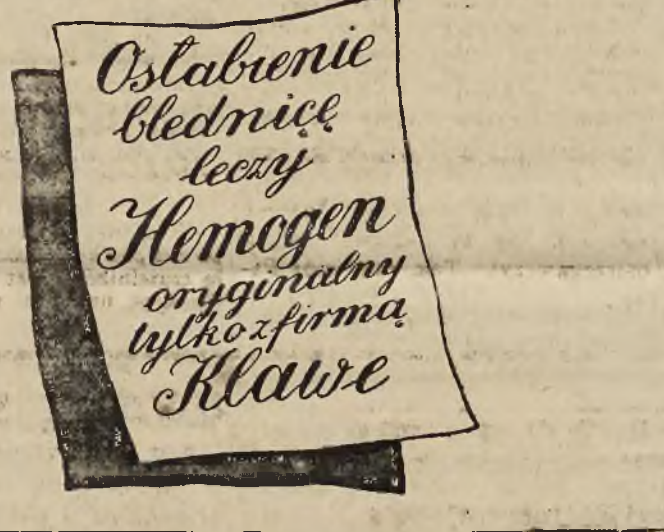
KRAKÓW: *12.05—13.05* Koncert gramof. *13.10—16.45* Transm. z Warszawy. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Lekcja francuskiego. *17.45* Transm. z Warsz. *19.10* Trans. z Warsz. *19.25—19.50* Odczyt p. t.: Nowe badania nad snem. *20.15—24.00* Transm. z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.50—17.10* Odczyt Głębokość oceanu i jego prądy. *17.10—17.30* Lekcja gry szach. *17.30—17.45* Audycja regjonalna.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.15—16.45* Transm. z Warszawy. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.45—18.45* Muzyka z Warsz. *19.05—19.30* Doliną Popradu. Lewocza, Kiezmark, Lubowla. *19.30—19.55* Lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku. *20.05—20.30* Jak powstały nazwy miejscowości w Polsce. *20.30—22.00* Transm. z Warsz.

WILNO: *12.05—13.10* Muzyka gram. *13.10—13.20* Transm. z Warszawy. *16.15—17.00* Muzyka popularna. *17.00—17.15* Chwilka strzelecka. *17.15—17.25* Pogadanka Tow. Przeciwgruźliczncgo. *17.25—17.45* Audycja dla dzieci. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *18.45—19.25* Terakoya — dramat japoński. *19.25—19.40* Lekcja włoskiego. *20.05—20.30* Legenda Napoleońska w poezji. *20.30—23.00* Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE: *17.30* *Rzym.* Koncert pianisty Klaudjusza Arrau. *19.00* *Wiedeń.* Tannhäuser — opera Wagnera. *19.30* *Budapeszt.* Koncert Filh. *20.00* *Bern.* Wieczór opery. *20.00* *Gdańsk.* Śpiąca królewna — opery Humperdincka. *20.30* *Wrocław.* Audycja autorska Waltera von Molo. *20.45* *Berlin.* A Basso Porto — opera Spinellego.



Dlaczego nie wysyłasz swych listów drogą powietrzną?

Korzystając z poczty lotniczej, oszczędzasz wydatków na telegramy i listy expressowe. List lotniczy po kilku godzinach przybywa na miejsce przeznaczenia, a opłaty wynoszą zaledwie podwójne porto (list zwykły 50 groszy). Zapewne nie wiesz, że listy lotnicze można nadawać we wszystkich urzędach pocztowych lub wrzucać do specjalnych skrzynek pocztowych, które rozmieszczone są przy ulicach miast, posiadających komunikację powietrzną. Znaczki lotnicze nabędziesz w każdym urzędzie pocztowym i u każdego rozsprzedawcy.

Listy lotnicze wysyłać można również do miejscowości, które nie posiadają połączeń lotniczych. W tym wypadku list idzie najkrótszą drogą częścowo samolotem, częściowo koleją i po nadejściu na miejsce przeznaczenia w obrocie krajowym doręczany jest bez dopłat adresatowi jak telegram.

F. A. Ossendowski: „MALI ZWYCIĘZCY" — powieść dla dzieci. Biblj. Iskier. T. V.

Autor „Życia i przygód małpki" kreśli w tej powieści dzieje trojga dzieci zarzuconych podczas burzy na pustynię Gobi lub Szamo, gdzie opuścił się ich zabłąkany samolot. Podczas gdy starsi, udawszy się na poszukiwanie osiedli, dostali się do niewoli wojowniczym koczownikom, dzieci pozostawione o własnych siłach, rozpoczynają samodzielne życie. Mimo wielkich trudów i różnych przygód, udaje im się zwyciężyć wszystkie przeszkody i wyjść z tej przymusowej podróży zahartowanemi na duchu i ciele. Powieść posiada cały szereg pouczających informacyj z dziedziny przyrodoznawstwa i techniki. Czyta się z wielkiem zainteresowaniem.

Mieczysław Smolarski: PRZYGODY POLSKICH PODRÓŻNIKÓW. Biblj. Iskier. T. 31.

Celem tej książki jest przedstawienie przygód polskich podróżników na tle różnych krajów, różnych epok. Czytelnik dowie się z niej, jak się podróżowało za czasów Bolesława Wstydliwego, Jagiellonów, wojny Trzydziestoletniej, Zygmunta III-go, Mickiewicza i t. d. Przed oczami jego pojawią się niezwykłe postacie braciszka Benedykta, Radziwiłła Sierotki, Ormianina Muratowicza, Beniowskiego, Kopcia, Rzewuskiego, Rogozińskiego, Arctowskiego, Dobrowolskiego i innych. Książkę zaleca język obrazowy, piękny i czysty, znane zalety pióra Mieczysława Smolarskiego.

Sfery zainteresowane: nauczyciele geografji i historji, młodzież szkół średnich, badacze historji kultury.

Bronisława Bobrowska — JANEK W LEGJONACH. Opowiadanie osnute na tle prawdziwego zdarzenia. Bibljoteka Iskier. T. XXX.

„Najmłodszym rycerzom Sprawy Polskiej powieść tę poświęcam" — oto dedykcja autorki na pierwszej karcie tej przepięknej powieści, osnutej na tle pierwszych bohaterskich zmagań naszych legjonistów.

Z kart tej książki, zapisanych, zda się, krwią serdeczną, tchnie głębia uczuć patrjotycznych, tchnie miłość i duma matki - Polki, której łono wydało synów bohaterów.

Chociaż z niejednej karty wieje smutek i groza przeżyć wojennych, to jednak opromienia je duma radosna, wzbudzając w sercu i umyśle wzniosłe uczucia szlachetnej ofiarności, ogromu bohaterstwa, potęgi duchowych walorów człowieka.

„Janek w legjonach" — to dzieło, które będzie niewątpliwie trwało lata.

Zwalczanie prasy brukowej

PROTEST SPOŁECZEŃSTWA CZESKIEGO

Problem sanacji prasy stał się jednem z najaktualniejszych zagadnień życia publicznego Czechosłowacji.

W Pradze bowiem, działalność prasy brukowej poczęła przybierać formy zatrważające.

Mianowicie pewne organy brukowe spekulujące na niskich instynktach czytelników, żądnych stałego podniecenia i sanacji — poczęły ostatnio operować najfantastyczniejszemi wiadomościami i „rewelacjami", nie cofając się nawet przed obrzucaniem błotem szanowanych powszechnie ludzi.

W związku z tem rozpoczęto miesiąc temu kampanję przeciw prasie brukowej. Akcja została zainicjowana przez szerokie sfery czytelników praskich, przedewszystkiem zaś przez dziennikarzy, traktujących poważnie swój zawód.

Bezpośrednią podnietą do podjęcia tej kampanji było karygodne postępowanie jednego z lokalnych „brukowców", który w sposób nieetyczny począł oświetlać pewną drastyczną sprawę. Postępowanie brukowego pisma oburzyło niesłychanie opinję praską i natychmiast też ukazywać się poczęły we wszystkich niemal dziennikach krótsze i dłuższe artykuły (pochodzące przeważnie od czytelników) domagające się podjęcia energicznych kroków na rzecz oczyszczenia prasy od szkodliwych chwastów.

Przeciwko niemoralnym i zgubnym metodom pism brukowych wystąpił Syndykat dziennikarzy czechosłowackich, który na posiedzeniu swego zarządu powziął specjalną rezolucję, wzywającą dziennikarzy do czuwania nad wysokim poziomem prasy.

Niektóre poważne pisma przeprowadziły na ten temat ankietę — a ostatnio przeciwko prasie brukowej zaprotestował Związek nauczycieli czeskich, który wyszedł z założenia, że niemoralne ujmowanie przez prasę poważnych problemów życiowych wpływa ujemnie na pracę wychowawczą. Nauczycielstwo apeluje gorąco do rodziców, prosząc, by nie tolerowali w domu pism, które noszą cechy wulgarnej literatury pornograficznej i stanowią „drukowany alkohol", zatruwający duszę młodzieży.

Akcja nauczycieli czechosłowackich i Syndykatu dziennikarzy spotkała się z ogólną aprobatą społeczeństwa, a popierana jest specjalnie przez sfery katolickie. Pytamy: Kiedy podobna akcja będzie podjęta w Polsce?

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. S. K., Warszawa. Ma Sz. Pan, niestety, wiele racji. Recenzyj z większości warszawskich pism o kinowych sztukach nie można traktować poważnie. Ale niski poziom recenzyj nie wynika z braku silnej indywidualności, jak Pan sądzi. Niech pan przerzuci, powierzchownie chociażby niektóre pisma warszawskie, zobaczy Pan, że większość ogłoszeń dają kina. Dzienniki, czerpiące poważne dochody z imprez filmowych muszą naturalnie przemilczeć niejedno. Recenzent kinowy jest zatem, jak Pan domyśleć się może, powodowany przez czynniki, że je delikatnie nazwiemy, zewnętrzne. Na to niema rady! Tylko bardzo znikomy procent nie liczy się ze stanem ogłoszeniowym. Pociąga to za sobą niekiedy bardzo przykre skutki. Niedawno wyleciała z poważnego pisma jedna z lepszych recenzentek właśnie za zbyt krewką i nazbyt prawdziwą recenzję o jednej „bujdzie" kinowej Był to jakgdyby sygnał ostrzegawczy! Tak, tak, mój Panie.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Nakładem Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu ukazały się następujące wydawnictwa.

Ks. R. Mäder. Katolikiem jestem. *Ks. dr. Stan. Bross.* Akcja Katolicka a Polska. *Ks. Stan. Adamski.* Akcja Katolicka a duchowieństwo. *Ks. Guerry.* Kodeks Akcji Katolickiej. *Marja Klotylda.* Kwiateczki Boże. Przekł. z franc., str. 190. *Ks. Józef Klos.* Na drugiej półkuli, str. 719. *Gustaw Morcinek.* Serce za tamą. Nowele, str. 458. *Jerzy Bandrowski.* Wieś mojej matki.

Akcja Katolicka jest nowem pod względem formy zrzeszeniem katolików świeckich, aby religji wywalczyć miejsce należyte w dziedzinie publicznej. Gdy inne stowarzyszenia uświęcają jednostkę, lub działają na ograniczonej przestrzeni, lokalnie, Akcja Katolicka dąży do tego, aby uświadomić i ujednostajnić sumienie katolickie narodu w rzeczach ogólnych, a przez to wyryć na polu politycznem i społecznem świeże brózdy, w których już nie zmarnieją ziarenka haseł i ideałów Chrystusowych.

Akcja Katolicka nie wywiesza sztandarów partyjnych, nie dobija się o miejsca w parlamentach i rządzie. Ona wychowuje obywateli po katolicku i wykazuje ścisły związek moralności z życiem publicznem, wszelkie poczynanie opiera na pobudce dobrej a celom wytyka drogę w szpalerze prawd odwiecznych.

Powyższe książki stanowią początek specjalnej bibljoteki, w którą się zaopatrzyć muszą uczestnicy Akcji Katolickiej. Pierwsza — pióra ks. Mädera (Katolikiem jestem) zobrazowała stan katolicyzmu na tle prądów i stosunków nowoczesnych i jest niejako apelem do hartowania ducha.

Druga, zredagowana przez ks. Brossa (Akcja Katolicka a Polska) podaje list Stolicy Apostolskiej do Kardynała Prymasa Hlonda o znaczeniu Akcji Katolickiej w Polsce.

Trzecia, skreślona przez ks. Stan. Adamskiego (Akcja Katolicka a duchowieństwo) wyjaśnia stanowisko kleru w tej Akcji.

Czwarta wreszcie, układu Francuza ks. Guerry, podaje w kształcie artykułów prawnych orzeczenia papieskie, dotyczące posłuszeństwa hierarchji, obowiązków społecznych, Kościoła, państwa, rodziny, pokoju w świecie i znakomicie orjentuje każdego pracownika na niwie społecznej o całokształcie nowoczesnych zagadnień moralnych, socjalnych i politycznych.

Wydawnictwo ukazuje się w porę, gdyż Akcja Katolicka w Polsce weszła właśnie w stadjum organizacji i niezadługo rozpocznie działalność na szeroką skalę.

Marja Klotylda, to kwiatek, który z winy wojny nie zdążył rozwinąć się w całej pełni. — A jednak choć tak wcześnie tknięty kosą bezlitosnej śmierci, zapach cudownie wonny rozlał już po Francji i poi serca stęsknione do nieba. Matka świętego dziecięcia spisała o niem wspomnienia ze łzą w oku, lecz i otuchą w sercu.

O Ameryce Północnej wiele pisano, ale mało która książka z podróży po Stanach Zjednoczonych jest tak zajmująca, tak dostępna dla wszystkich umysłów, jak „Na drugiej półkuli".

Autor jako kapłan brał udział w zjeździe eucharystycznym, który się odbył w Chicago, i z tego względu stosunkom religijnym udzielił sporo miejsca. Ale na ich nakreśleniu bynajmniej nie poprzestał. Właśnie sprawy religijne dały mu szeroką podstawę do zobrazowania polskości, jej walk z nacjonalizmem amerykańskim, jej trosk i smutków.

„Na drugiej półkuli" nie są wrażeniami jak tyle innych książek podróżnych, lecz dziełem kapłana patrjoty, wołającego do braci z za oceanu o zachowanie uczuć narodowych, a przytem mocno i bez osłonek dyplomatycznych domagającego się równouprawnienia ich w dziedzinie kościelnej.

Opisy jego są wzorem stylu, tak, iż słusznie niejeden nauczyciel już je odczytywał uczniom z katedry wychowawczej.

Lubią go czytać wszystkie sfery, gdyż nigdy nie znuży, nie zdenerwuje nikogo modną dziś migawkowością pióra. Dlatego książkę utalentowanego autora tembardziej polecić się godzi miłośnikom zdrowej literatury podróżniczej i narodowej.

W „Sercu za tamą" autor daje się po raz pierwszy poznać szerszemu kołu czytelników. Jest Ślązakiem z pod Cieszyna, patrjotą rzetelnym, bacznym spostrzegaczem życia górników karwińskich. Ma styl jędrny i umie przedstawić wylew uczuć serdecznych synów Śląska. Miłość ojczyzny, rodziny, kobiety, miłość nawet obcego dziecka w różnej postaci i skali, nicią czerwoną sprzęga jego utwory.

Ale tym debjutem wskazał serca bijące „za tamą", nad cichą Olzą, nie mniej gorące, nie mniej szlachetne od innych — nad Wisłą i Wartą.

Pierwszy krok autora na najbliższem mu polu regjonalnem jest udatny, a kto jest Ślązakiem z krwi i kości jak p. Morcinek, ten pokusi się o pełny obraz, czy to wsi śląskiej, czy doli niedoli braci w podziemiach, jasnych błękitów lub czarnej otchłani.

Jerzy Bandrowski odmalował *„Wieś mojej matki"* barwy niekłamanemi, bez patosu sztucznego, bez górnej stylizacji, w której figury stają się widmami żywych postaci. Pokazał wieś matczyną taką jaką była przed laty 40 i gospodarzy jej — z kilku pokoleń takimi, jakich już nie znaleźć na wsi nowoczesnej. Miłość ku matce owiał mimo męskości pióra i wstrętu do pozy uczuciem głębokiem, które i na czytelniku, obcym mu węzłami pokrewieństwa, zostawia w sercu ślad niezatarty. Całość pod względem obyczajowym jest ciekawa; pod względem zaś artystycznym niejeden obraz jest niezrównany.

Z SALI KONCERTOWEJ

Filharmonji Warszawskiej

Audycja muzyki włoskiej organizowana przez Tow. Polsko-Włoskie im. Dante Alighieri nosiła cechy wysoce artystyczne.

Publiczność bardzo licznie zebrana, z prezesem Tow., Włodzimierzem Czetwertyńskim na czele, rozgrzana specjalnym czarem muzyki włoskiej (klasycznej i nowej), ze spontanicznym entuzjazmem dziękowała artystom, domagając się licznych bisowań. Artyści doskonale usposobieni w osobach Marji Modrakowskiej, Zofji Ossendowskiej, Jadwigi Zalewskiej, Marguerity Zakrzewskiej oraz Umberta Macneza i Sillicha utrzymali produkcje na bardzo wysokim poziomie.

UWADZE SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW

POLECAMY NASTĘPUJĄCE KATOLICKIE CZASOPISMA

GŁOS EUCHARYSTYCZNY. Miesięcznik ilustrowany, poświęcony czci Przenajświętszego Sakramentu. Ze względu na swą treść i taniość, nadaje się do szerokiego rozpowszechniania między ludem. Prenumerata roczna 3 zł.

GŁOS KARMELU. Pismo miesięczne zakonu OO. Karmelitów, Kraków, ul. Rakowiecka 18. Prenumerata półroczna 2 zł.

GOŚĆ NIEDZIELNY. Ilustrowane pismo tygodniowe. Katowice, ul. Piłsudskiego 58. Prenumerata kwartalna 2 zł. 40 gr.

GAZETA KOŚCIELNA, tygodnik, poświęcony sprawom kościelnym. Całoroczna prenumerata 24 zł.

KRÓLOWA APOSTOŁÓW. Miesięcznik wydawany przez Stow. Misyjne Księży Pallotynów. Warszawa, ul. Krak. Przedm. 71. Prenumerata roczna 3 zł.

MAŁY APOSTOŁ. Pismo miesięczne dla dzieci i młodzieży. Warszawa, Krak. Przedm. 71. Prenumerata roczna 2 zł.

MŁODY NARODOWIEC. Organ Młodzieży Narodowej ukazuje się co miesiąc. Bielsko, ul. Blichowa 40. Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr.

POSŁANIEC M. B. SALETYŃSKIEJ. Miesięcznik szerzący cześć Matki Boskiej z La Salette, wydawany przez Stow. Księży Saletynów. Dembowiec k. Jasła, woj. krak. Prenumerata kwartalna 2 zł.

POSIEW. Pięknie ilustrowany tygodnik dla ludu. Warszawa. Kr. Przedm 71. Prenumerata kwartalna 2 zł. 50 gr.

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOWAWCZY, przynosi bogate artykuły z zakresu wychowania religijnego młodzieży. Całoroczna prenumerata 15 złotych.

OKAZOWE EGZEMPLARZE WYSYŁA DARMO

Czasopisma wychodzą nakładem **Tow. Bibljoteka Religijna, Lwów, ul. Ormiańska 13.**

POSŁANIEC ŚW. ANTONIEGO. Miesięcznik szerzący cześć św. Antoniego Padewskiego, wydawany przez OO. Reformatów. Lwów, ul. Janowska 66. Prenumerata roczna 3 zł.

POSŁANIEC ŚW. RODZINY. Miesięcznik wydawany przez księży Misjonarzy św. Rodziny. Górka Klasztorna, p. Łobżenica. Pozn. Prenumerata roczna 2 zł. 50 gr.

PRZEGLĄD KATOLICKI. Tygodnik dla inteligencji katolickiej. Warszawa, Krak. Przedmieście 71. Prenumerata kwartalna 6 zł.

RODZINA POLSKA. Wykwintny miesięcznik dla inteligencji, bogato ilustrowany. Warszawa, Krak. Przedm. 71. Prenumerata roczna 10 zł., kwartalna 2 zł. 50 groszy.

RODZINA SERAFICKA. Pismo miesięczne, organ zgromadzeń III Zakonu św. Franciszka Serafickiego. Warszawa, Piwna 13. Prenumerata kwartalna 75 gr.

RYCERZ NIEPOKALANEJ. Pismo miesięczne, szerzące cześć Niepokalanej, wydawane przez Ojców Franciszkanów. Niepokalanów, p. Teresin Soch. Wr. Prenumerata roczna 1 zł. 50 gr.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł 8.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

Ostrów Mazowiecki. Kapitanowi Szkoły Podchorążych piechoty w Komorowie, Korkiewiczowi, skradziono ze strychu bieliznę wartości 1.000 zł. Poszkodowany o popełnienie kradzieży podejrzewa Annę Kruszewską, która zbiegła w niewiadomym kierunku.

Białystok. Do lokalu klubu sportowego Helios, przy ul. Lipowej 6, wpadł pijany Władysław Skoruliski i bez wyjaśnienia powodów zdemolował urządzenie klubu, poczem zbiegł. Straty wynoszą 200 zł.

KRONIKA LWOWSKA

Lwów. Na terenie województwa stanisławowskiego zdarzyły się ostatnio dwa wypadki podpalenia. Pierwszy wypadek w Żurowie, pow. rohatyńskiego, gdzie nieznany sprawca podpalił dom, w którym znajdował się skład z towarami bławatnemi. Szkody wynoszą do 4.000 zł.

Drugi wypadek podpalenia zdarzył się w Chocimiu, gdzie spłonął dom. Dochodzenie w tej sprawie w toku.

Ku czci Uczonej.

Celem uczczenia p. Curie-Skłodowskiej odbędzie się w dniu 15 grudnia staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i Stowarzyszenia Kobiet z wyższem wykształceniem w sali ratusza o godz. 11 przed południem uroczysta akademja, na której m. in. przemówi prof. uniwersytetu Stanisław Lorja.

KRONIKA ŁÓDZKA

Lustracja w magistracie.

W związku z deficytową gospodarką zarządu m. Łodzi opanowanego przez większość socjalistyczną urząd wojewódzki interwenjował w ministerstwie spraw wewnętrznych. Na skutek tej interwencji ministerstwo zarządziło ponowną, trzecią już z rzędu lustrację gospodarki magistratu łódzkiego, który prowadzi przybyły do Łodzi inspektor samorządowy p. Kazimierz Kozłowski. Zbadana będzie przez fachowców, przydzielonych z ramienia min. spraw wewn. i urzędu wojewódzkiego sprawa nadmiernych etatów osobowych, kwalifikacji urzędników, przydziału subwencji towarzystwom sportowym i kulturalnym o wyraźnem obliczu partyjnem, oraz wydatki wydziału budownictwa. Komisja lustracyjna zbada również sprawę subwencji dla miejscowych teatrów, która ostatnio głośnem echem odbiła się w radzie miejskiej i w miejscowej prasie.

Od wyników lustracji zależeć będą dalsze kroki władz nadzorczych w stosunku do samorządu m. Łodzi.

KRONIKA POMORSKA

Gdańsk. Wielką sensację wywołało w Gdańsku zniknięcie nagłe kierownika instytucji „Danziger Verkehr Gesellschaft" p. Chappnisa, który pozostawił po sobie długi, przekraczające 100.000 guldenów. P. Chappnis kierował od r. 1925 tą instytucją.

Ciekawe, iż Chappnis nadesłał za pośrednictwem swego adwokata list, w którym prosi o natychmiastowe zwolnienie go ze stanowiska, gdyż nadal nie może pracować.

„Nowa Gazeta Gdańska" donosi o wielkim sensacyjnym procesie, który od kilku dni toczy się przed wyjazdową sesją Sądu Okręgowego ze Stargardu w Wejherowie. Głównym oskarżonym jest niejaki Delno i jego żona oraz dwaj wspólnicy Belser i Kubczak. Na rozprawę powołano 35 świadków.

Oskarżeni są współpracownikami szeroko reklamowanej swego czasu firmy „Polsko - Amerykańskie Zakłady Budowlane" w Gdyni. Delno jest oskarżony o szereg oszustw i fałszowanie kwitów. W toku sprawy okazało się, iż Delno, który tytułował się inżynierem chemicznym ma tylko wykształcenie szkoły ludowej w Wieluniu.

Oskarżony podawał się również za porucznika rezerwy 3 pułku legjonów.

KRONIKA POZNAŃSKA

Wypadek w redakcji „Piasta Wielkopolskiego".

Dnia 12 b. m. nieznani sprawcy, późnym wieczorem wybili szybę dużem drewnem w redakcji „Piasta Wielkopolskiego" w Poznaniu. Obok okna stał p. poseł dr. Michałkiewicz. Jedni komentują ten wypadek jako powstały na tle politycznem, inni jako zwykły wybryk łobuzerski. W każdym razie policja powinna niezwłocznie sprawę tę wyświetlić. (yes).

Hieny cmentarne.

W ostatnich czasach w szeregu miejscowości Wielkopolski stwierdzono włamania do grobów cmentarnych. M. in. w majątku Śliwno, powiat grodziski, włamywacze porozbijali trumny. W jednym z grobów, w którym spoczywały od 20 lat zwłoki majora Steehemanna porozrzucano kości.

W kilku wypadkach stwierdzono obrabowanie zwłok z pierścionków, w innych zaś złoczyńcy posunęli się do bestjalskiego wyrywania ze szczęki kościotrupów złotych zębów.

Prowadzone już od dłuższego czasu śledztwo dało pożądane rezultaty, policja bowiem zdołała ostatnio schwycić 3 bestjalskich zbrodniarzy.

Żądania przemysłowców i rzemieślników.

W tych dniach odbył się w Poznaniu zjazd prezesów Zw. Towarzystw Przemysłowych i Rzemieślniczych. — Przybyło na zjazd 53 delegatów reprezentujących tyleż tow. Powzięto m. in. takie rezolucje: 1) Zjazd prezesów Zw. Tow. Przem. i Rzemieśln. wzywa Rząd do opublikowania traktatu handlowego z Niemcami. W związku z mającym być zawartym traktatem handlowym z Niemcami poleca się Tow. Przem. i Rzemieśln. woj. poznańskiego urządzenie specjalnych kursów fachowo - dokształcających dla mistrzów. (yes).

Srebrny jubileusz kapłaństwa.

Srebrny jubileusz kapłaństwa obchodzą księża proboszczowie: Stanisław Grzęda ze Śmiłowa, Jan Czujewicz z Czerlejna, Józef Marciniak z Czaczu, Kazimierz Szreybowski z Gostynia, Stanisław Tylewicz z Siedlec, Edmund Wesołowski z Kożyt, Roman Wesołowski z Krzywinia, Władysław Wróblewski z Wągrówca, Edmund Jęsk z Poznania. Czcigodnym Jubilatom życzymy ad multos annos. (yes).

KRONIKA ŚLĄSKA

Postulaty rzemiosła.

Katowice.

Na skutek starań p. wojewody śląskiego Grażyńskiego delegacja rzemiosła i przemysłu śląskiego została przyjęta przez p. ministra Grodyńskiego i p. prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego jen. Góreckiego, którzy do życzeń delegacji odnieśli się z całą przychylnością.

Postulaty kredytowe delegacyj rzemiosła śląskiego zostały też w całości uwzględnione. Przyznano półtora miljona zł. kredytu dla warsztatów i spółdzielni rzemieślniczych na Śląsku na bardzo dogodnych warunkach. — Również postulaty podatkowe zostały najżyczliwiej potraktowane przez p. wice-ministra Grodyńskiego. Można więc śmiało powiedzieć, iż dzięki usilnym zabiegom wojewody dr. Grażyńskiego, rzemiosła śląskie uzyskały w k... kredytowej poważny sukces.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

Prezydent z nominacji.

Województwo kieleckie zawiadomiło magistrat m. Sosnowca, iż o ile do dnia 22 grudnia r. b. nie zostanie wybrany prezydent miasta, będzie on wyznaczony z nominacji.

Wyrok na morderców.

W czerwcu r. b. został zamordowany przez bandytów Antoni Kot, pod Zawierciem, przyczem bandyci zrabowali mu 90 złotych. Policja ujęła morderców, z których jeden Sadowski wyśledzony przez policję, popełnił samobójstwo, drugi zaś 18-letni Józef Mazurek odpowiadał onegdaj przed Sądem Okręgowym, który skazał go na 12 lat więzienia z zaliczeniem półrocznego aresztu prewencyjnego. Razem z nim odpowiadał niejaki Józef Włodarz, oskarżony o dostarczanie broni bandytom. Sąd skazał go na dwa lata więzienia.

PROSIMY BARDZO o pomoc materalną lub w naturze na choinkę i wilję dla bezdomnych nędzarzy.

Biuro nędzy wyjątkowej, Tamka 35.

POROZUMIENIE SAMORZĄDÓW

W CELU SKOORDYNOWANIA PRACY NA TERENIE PAŃSTWA

Dnia 12 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji porozumiewawczej centralnych organizacyj samorządowych: Związku sejmików powiatowych i Związku miast polskich. Powołanie tej komisji ma na celu uzgodnienie stanowisk tych organizacyj w sprawach wspólnych dla całego samorządu terytorjalnego i przygotowanie zbiorowych akcji w tych sprawach.

Komisja ukonstytuowała się w ten sposób, że na prezesa powołano p. J. Beka, prezesa zarządu Związku sejmików, a na zastępcę prezydenta miasta inż. Z. Słomińskiego, prezesa zarządu Związku miast. Sekretarzem został p. M. Porowski, dyrektor biura Z.M.P.

Komisja zdecydowała przygotować wspólne wystąpienie centralnych organizacyj samorządowych do rządu, zawierające prośbę o przestrzeganie zasady wyrażonej w art. 69 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, polegającej na tem, aby na samorządy nie nakładano nowych obowiązków bez zapewnienia środków pokrycia zwiększonych wydatków, względnie, aby nie uszczuplano obecnych dochodów samorządu bez zapewnienia mu zastępczych źródeł dochodowych.

W przedstawieniu tem ma być również zawarta prośba, aby nawet w zakresie dotychczasowych obowiązków samorządu, władze nadzorcze nie żądały wypełniania badań, przekraczających możliwości finansowe samorządu.

Następnie uznano za konieczne zwołanie Państwowej rady samorządowej i za celowe urządzenie w Warszawie zebrania członków wydziałów wojewódzkich, pochodzących z wyboru w celu wspólnego omówienia spraw samorządu na tle wykonywania przez wydziały wojewódzkie nadzoru nad samorządem.

Zdecydowano też wydawać od przyszłego roku wspólnie kwartalnik p. t. „Samorząd terytorjalny" i omówiono sprawę nadawania komunikatów i odczytów w sprawach samorządowych przez radjo.

KOMPETENCJA WYDZIAŁÓW WOJEWÓDZKICH

W INTERPRETACJI MIN. SPR. WEWN.

Jeden z urzędów wojewódzkich wyraził zapatrywanie, że kompetencje Ministra Spraw Wewnętrznych, działającego w porozumieniu z Ministrem Skarbu, przewidziane w art. 37 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, jak również kompetencje wojewodów, działających w porozumieniu z prezesami izb skarbowych, wynikające z przeniesienia na nich uprawnień ministrów na podstawie powyższego art. 37, należą obecnie do wydziałów wojewódzkich.

Dla usunięcia ewentualnych wątpliwości, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło w okólniku do wszystkich wojewodów co następuje: „w myśl art. 40 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 19 stycznia 1928 r., które powołało do życia wydziały wojewódzkie „do współdziałania z wojewodą w wykonywaniu zadań administracji ogólnej, powołuje się czynnik obywatelski, reprezentowany przez organy samorządu wojewódzkiego". Według zaś art. 41 tegoż rozporządzenia „do czasu zorganizowania samorządu wojewódzkiego na zasadach, ustalonych przez Konstytucję, tworzy się przy województwie radę wojewódzką i wydział wojewódzki, które współdziałają z wojewodą w wykonywaniu jego zadań w zakresie administracji ogólnej.

Z powyższego zestawienia wynika niewątpliwie, że powołanie do życia wydziałów wojewódzkich jest realizacją nie art. 67, lecz art. 66 Konstytucji, w szczególności jest ono uwzględnieniem zasady udziału obywateli w wykonaniu zasad administracji państwowej, a nie tworzeniem organów samorządu wojewódzkiego. Wydział wojewódzki, stworzony we wspomnianem rozporządzeniu, nie jest wcale organem samorządu wojewódzkiego, nie jest zatem wydziałem wojewódzkim w rozumieniu art. 36 i 37 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Postanowienia tych artykułów uległy wobec tego tej zmianie, że z wojewodą, któremu minister Spraw wewnętrznych przekazał swoje uprawnienia, współdziała nie prezes Izby Skarbowej, a wydział wojewódzki, w skład którego wchodzi prezes Izby Skarbowej. Nie mniej jednak władzą, powołaną do wydawania orzeczeń na podstawie ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, jest nadal wojewoda.

Kronika Warszawska

Pod kołami pociągu

Na torze kolejowym między Ozorkowem a Łęczycą zdarzył się wstrząsający wypadek.

Znany i ceniony proboszcz parafji Budzynek, ks. Marjan Jarczyk, jechał bryczką z wiatykiem do chorego, mieszkającego w pobliżu wsi. Wskutek zamknięcia rampy kolejowej, bryczka znalazła się na torze, a przejeżdżająca właśnie lokomotywa wjechała na bryczkę, rozbijając ją doszczętnie.

Ks. Marjan Jarczyk został zabity na miejscu, a zwłoki jego zostały poszarpane przez koła lokomotywy. Puszka z komunikantami i oleje św. wypadły do rowu.

Autobus w rowie

Zaledwie onegdaj pod Wiązowną wpadł autobus do rowu, gdy podobny wypadek zdarzył się znów wczoraj koło wsi Majdanek, gm. Wiązownia.

Jadący z Lublina do Warszawy autobus, prowadzony przez Włodzimierza Głowienko, skutkiem rozluźnienia kierownicy wpadł do przydrożnego rowu i został częściowo rozbity. Wypadku na szczęście z ludźmi nie było. Szofer doznał kilku lekkich zadraśnięć.

Napad nocny

Onegdaj w nocy ub. około godz. 4-ej, 20-letni Hass, woźnica, szedł chodnikiem obok wozu ze śmieciami, mając wybrać śmiecie z pobliskiego domu. Na rogu ul. Złotej i Zielnej przechodziło 3-ch podchmielonych mężczyzn — jak zeznaje Hass — żydów. Jeden z nich zwrócił się do Hassa z zapytaniem: „Dlaczego idziesz chodnikiem, a nie przy wozie". Gdy Hass odpowiedział: „chodnik jest dla wszystkich", wówczas jeden z mężczyzn uderzył Hassa pięścią w prawy bok, drugi — tępem narzędziem w nos, trzeci zaś zadał cios nożem w prawy pośladek.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu, sprawcy korzystając z pustkowia — zbiegli. Rannym zaopiekował się dozorca nocny, przeprowadzając Hassa do 8 komisarjatu, a następnie — do ambulatorjum Pogotowia.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).